Nr. 91. Lwów. — Niedziela dnia 20 kwietnia Rok 1890.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1·10 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumiesię 2·10 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie 3·— „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12·— „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2,
„ przy ulicy Karola Ludwika liczba 5
„ „ „ Jagiellońskiej liczba 4,
„ „ „ Słowackiego (obok łazienek Dianny)
Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Dziś: E. 2 po W. Agnieszki. Jutro: Anzelma. | Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 5 m. 12 Zachód „ 6 „ 48 | Długość dnia 13 g. 36 m. Przybyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 19 kwietnia.

Dalszy ciąg dyskusji w sejmie pruskim o stosunku rządu do tak zwanej prasy półurzędowej, która się w Niemczech właściwie zowie obroczną, bo za pewne usługi otrzymuje od rządu obrok, a w kwestjach, w których do usług nie jest kontraktowo obowiązana, może zajmować stanowisko dowolne: — dalszy ciąg tej dyskusji odsłonił niezgodę w łonie gabinetu, a przynajmniej wykazał, że dwa odmienne zdania mogą teraz istnieć przy jednym ministerjalnym stole, co jest pierwszem następstwem owej zwiększonej samodzielności każdego ministra z osobna, którą zapowiedział p. Caprivi. Minister spraw wewnętrznych Herrfurth inaczej się zapatruje na prasę obroczną, niż kanclerz. Wprawdzie nie powiedział on, że obroki będą rozdawane jak przedtem, bo to są rzeczy dyskretne, ale rzekł, że rząd nie może się wyrzec welfickiego funduszu, ani się zgodzić na kontrolowanie przez sejm wydatków, czynionych z tego funduszu. Dla ludzi rozumiejących półsłówka znaczyło to, że pan minister spraw wewnętrznych potrzebuje więcej, niż mu daje fundusz dyspozycyjny, a potrzebuje na cele bardzo dyskretne, lubo dostatecznie znane z praktyki byłego ministra Puttkamera, który zasłynął jako mistrz w „robieniu opinji“, zwłaszcza podczas wyborów. Taki sens oświadczenia p. Herrfurtha był jasny jemu samemu, bo wnet, dla osłabienia wrażenia, dodał, że osobiście nie subwencjonuje żadnego dziennika. Zapewnienie to nic nie znaczy, bo że minister czegoś nie robi osobiście, nie dowodzi, że to się w ogóle nie robi.

Słowem przemówienie p. Herrfurtha kolidowało z mową p. Capriviego, a więc odsłoniło dwa odmienne prądy w łonie gabinetu. Ten fakt ośmielił obroczną prasę, która zrozumiała, że może walczyć o swe uboczne dochody. Zaczęła więc to robić, podkopując popularność Capriviego, a czyni to podstępnie i dość zręcznie, bo nie gani go, lecz owszem wychwala jego nieprawdopodobną wszechstronność. Ironja wynika stąd sama przez się. Czytamy w tych dziennikach takie zdanie: „P. Caprivi jest widocznie człowiekiem do wszystkiego. Może być jenerałem piechoty, kapitanem fregaty, profesorem medycyny, dyrektorem rządowych teatrów, nauczycielem tańców. To wszystko na rozkaz monarchy. Gdzie go postawią, tam od razu jest, jakoby się do tego urodził. Taka uniwersalność była niegdyś typową w junkierstwie i wówczas o junkrach mówiono, że są jak koty, które — jakkolwiek je rzucić — zawsze stają na nogi. Tak było niegdyś. Ale odtąd życie bardzo się urozmaiciło, każda specjalność stała się naprawdę specjalnością, wymagającą długich i mozolnych studjów. Ale widać, że jeszcze nie znikli uniwersalni ludzie, którzy na świat przychodzą z wszechstronną wiedzą. P. Caprivi — dobry jenerał kawalerji — był dobrym ministrem marynarki, potem dobrym jenerałem korpusu piechoty, teraz będzie dobrym dyplomatą, kanclerzem i t. d. Kto wie czy na tem koniec?“

Prasa gadzinowa nawykła do ujadania. Bez szczucia żyćby nie mogła. Więc jej kampanja przeciw Capriviemu byłaby tylko zwyczajnem funkcjonowaniem gadzinowego organizmu i niczem więcej, niczem takiem, z czem Caprivi musiałby się liczyć, — gdyby nie było dowodów, że eks-kanclerz Bismark ze swej pustelni friedrichsruheńskiej zamierza go atakować. *Freisinnige Ztg.* donosi, że zaraz po wygłoszeniu przez Capriviego pierwszej jego mowy w sejmie, Bismark wezwał do siebie z pobliskiego Hamburga redaktora dziennika *Hamb. Nachrichten*, długo z nim mówił we cztery oczy, a na drugi dzień pojawił się w tym dzienniku ostry artykuł przeciw Capriviemu, artykuł krytykujący każde jego słowo. Stąd wnoszą w Niemczech, że eks-kanclerz stanie na czele opozycji przeciw Capriviemu, a właściwie przeciw cesarzowi, bo Caprivi jest tylko jego parawanem i nawet wygłasza te same myśli. Np. cesarz na bankiecie sejmu brandenburskiego rzekł: „Pożądany i miły mi jest każdy, kto mi będzie pomagał — skądkolwiekby on pochodził“, — a Caprivi w swej pierwszej mowie powiedział: „Będziemy czerpali dobre rzeczy tam, gdzie je znajdziemy, bez różnicy stronnictw“.

Zatem kampanja gadzinówek przeciw Capriviemu nie jest zwyczajnem u tych pism judzeniem, lecz raczej wynika z postawy, którą zamierza przybrać ks. Bismark. Na początek tej walki, która zapewne będzie i oryginalną i zdrożną, zwracamy uwagę. Może o niej wypadnie mówić często.

„Kraj wolności“, wymarzona kraina wszystkich malkontentów w Europie, amerykańskie Stany Zjednoczone robią teraz to, czego jeszcze nie było nigdzie na taką skalę. Bismark wyrzucał Polaków, niemających obywatelstwa pruskiego. Rosja skazała na banicję wszystkich „obcokrajowców“. Lecz ani Bismark, ani jego petersburscy uczniowie nigdy nie mieli pretensyi do uczuć ludzkich. Wyznają siłę przed prawem; potrzebują do życia dusić, gnębić, mordować, jak inni potrzebują coś ukochać. Trudno od niedźwiedzia lub rysia żądać szlachetnych instynktów. Ale dziwno, że wbrew tym instynktom postępują ci, którzy, jak Amerykanie, ciągle mają na ustach: wolność! równość! braterstwo!

Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił edykt, wyrzucający w czambuł wszystkich Chińczyków, którzy nawet już zdobyli prawa obywatelskie. Teraz zbiera się kongres, który tę uchwałę ma zatwierdzić, co też — jak zapewniają — uczyni niezawodnie. Potem rozpocznie się niebywałe wyrzucanie „żółtej rasy“. Amerykanie usprawiedliwiają się tem, że jeśli nie wypędzą Chińczyków, to ci ich zjedzą. W obec takiej ostateczności milkną wszelkie humanitarne względy.

Jednocześnie w Środkowej Ameryce stał się fakt bardzo ważny. Oto, małe tamtejsze republiki złączyły się w Stany Zjednoczone Środkowej Ameryki. Nowe państwo będzie zorganizowane 15-go września. W tym dniu zbierze się poraz pierwszy wspólna rada, złożona z 15 delegatów. Każda republika, wchodząca w skład związku, będzie kolejno na rok jeden mianowała prezydenta Stanów. Wspólny gabinet będzie się składał z ministrów po jednym od każdej republiki. Znoszą się granice cłowe i polityczne między republikami, zostają tylko administracyjne.

Oprócz tego właśnie ukończył swe prace kongres panamerykański, zwołany do Waszyngtonu przez sekretarza stanu Blaina. Uchwała jego brzmi: „Wszelkie spory, które mogą wyniknąć między narodami amerykańskiemi, będą oddawane na sąd polubowny. Może być tylko jeden sędzia polubowny, a sędzią tym musi być naród w sporze nieinteresowany i zaprzyjaźniony z obu poważnionemi państwami. Sędzia polubowny (naród) bada sprawę przez swego wysokiego urzędnika, o ile można, przez prezydenta swego lub pierwszego ministra. — Sądy polubowne nie mają miejsca w tym jedynym wypadku, gdy spór powstał w skutek zaborczych dążności, czyli, że kwestje terrytorjalne i odnoszące się do niepodległości krajów nie należą do juryzdykcji sądów polubownych“.

Powyższa uchwała jeszcze nie jest obowiązująca. Muszą ją pierwej ratyfikować parlamenty państw amerykańskich, zatem sprawa się przewlecze choćby dla tego, że Brazylja nie ma jeszcze żadnej konstytucji. Podobno Meksyk, Chilli i Wenecuela nie chcą mieć nic wspólnego ze Stanami północnemi, obawiając się ich olbrzymiej ekonomicznej potęgi. Z tego też powodu upadły na kongresie panamerykańskim inne wnioski Stanów północnych, jak wspólna granica, jedność monetarna, tożsamość przepisów handlowych i t. d.

Z tego widać, że Stanom Zjedn.-północnym nie powiodło się „pokojowe zawojowanie“ całej Ameryki.

Wczorajsze telegraficzne doniesienie z Petersburga o oddaniu straży granicznej rosyjskiej pod zarząd ministerjum wojny wymaga kilku słów objaśnienia. Do roku 1886 Rosja posiadała 18 brygad straży granicznej. Od tego czasu powiększała ją ciągle wzdłuż naszej granicy i dziś cała ta straż liczy 28 brygad, czyli 77 szwadronów, w których razem znajduje się 21.300 żołnierzy. Dotąd istniał podział tylko na brygady, teraz zaprowadzono szwadrony i mianowano oficerów, jak w regularnem wojsku. Ta nowa jazda, według planu, posłuży w razie wojny do szybkiego ruchu w głąb nieprzyjacielskiego kraju dla zbadania jego militarnych sił.

Inną wiadomość z militarnej dziedziny podaje z Petersburga *Pol. Corr.* Zarządowi kolei Nadwiślańskiej polecono zbudować jak najrychlej kolej z twierdzy Nowogeorgijewskiej przez Płock do Wrocławka. Ta zatem kolej będzie szła równolegle do naszej granicy i dotknie granicy wielkopolskiej.

Korespondencje.

Wiedeń 17 kwietnia.

(?) „Im tragiczniej się miota, tem komiczniej się przedstawia; jego mowa jest wszelako interesującym symptonem pomięszania pojęć, konfuzji politycznej, wywołanej w obozie młodoczeskim przez fanatyczną agitację.“ Tak ocenia Gregra *Fremdenblatt* — „Mowa jego“ powiada *Vaterland* „streszcza się w jednem zdaniu: »Ugoda jest złą, ponieważ nie przez Gregra zawartą została.« Może ta mowa zrobi jakie wrażenie na tępe głowy i na ignorantów; w Izbie upadła bez żadnego efektu.“ — *N Fr Presse* pisze, iż celem mowy tej była tylko agitacja. „Gdyby młodoczesi nie mieli nawet najmniejszego powodu do oponowania ugodzie, to przecież zwalczaliby ugodę zawartą przez staroczechów.“ Z wielką radością usiłuje organ ten z tej mowy i ze świeżego wyboru młodoczecha w Młodobolesławiu wywieść dowód, że ugoda się nie powiodła, że pokoju nie przywróciła, że masa ludu czeskiego będzie pokój zrywała, itd.

No i oczywiście obwinia *N. Fr. Presse* znowu o to hr. Taaffego, bo nie szło mu o ugodę, o pokój, o uspokojenie całego państwa; lecz o chwilowe załatanie biedy, wyłącznie tylko o powrót Niemców do sejmu czeskiego.

Napaści te nie licują zgoła z zachowaniem się lewicy w Izbie, a same w sobie są nielogiczne. Najpierw szowinizm młodoczechów, to jeszcze nie naród czeski; powtóre ugoda nie została jeszcze przeprowadzoną; po trzecie trzeźwa, praktyczna, nie doktrynerska polityka nie łowi na raz kilku srok za ogon, lecz postępuje krok za krokiem. Powrót Niemców do sejmu czeskiego, to pierwszy skutek ugody, wywołany samą nadzieją jej przeprowadzenia. Czy zaś nastąpi pokój i dobrowolne porozumienie obu ludów w Czechach po przeprowadzeniu ugody, na to trzeba zaczekać. Przekonamy się dopiero, jaki będzie skutek dokonanego dzieła; wyprowadzać zaś wniosków stanowczych z rzeczy niedokonanej jeszcze, wniosków opartych na przesadnem podnoszeniu szowinistycznej agitacji, jestto metoda tak samo agitacyjna, jak metoda Gregra.

Trzebaby zrozpaczyć o ludzie czeskim, gdyby mu dokonanie ugody oczu nie otwarło, nie pouczyło o zgubności agitacji gregrowskiej. Lud czeski pozna ugodę po jej owocach, a wtedy dopiero pokaże się, czy przy następnych wyborach pozwoli się jeszcze bałamucić i wodzić na manowce przez warchołów.

Opozycja zaznaczyła w Izbie zupełnie inne stanowisko niż *Nowa Presse*. Carneri zapowiedział z góry, że obecnie nie może i nie chce rządu atakować, skoro rząd ten doniosłą dla pokoju w państwie prowadzi akcję. Ze przytem Carneri kwiatów na głowę hr. Taaffego nie sypał, że sofistykował na temat, iż rząd dokonał odwrotu i że hr. Taaffe odniósł tylko zwycięstwo nad samym sobą i t. p., temu nie ma się co dziwić. Czy rząd odniósł zwycięstwo tylko nad samym sobą—skoro dawna większość trwa, a opozycja zajmuje to samo co przedtem stanowisko? — na to daje sam Carneri odpowiedź, skoro przyznaje, że rząd doniosłą prowadzi akcję i położenie finansowe państwa znacznie polepszył; i skoro w imieniu swych przyjaciół zapowiada, że ze strony Niemców nic się nie stanie coby dokonaniu ugody przeszkadzać mogło; i skoro dalej oświadcza, że opozycja zajmuje pozycję wyczekującą, a broni już nie trzyma ani do ataku, ani na ramię, ale do nogi. Jeżeli to nie jest wielki tryumf dla rządu, że akcja ugodowa, lubo nie jest jeszcze dokonana, a przecież już tak znacznie postępowanie opozycji zmieniła, to już chyba nie wiem czego więcej żądać. W każdym razie cieszyć się tylko z tego można, że opozycja przestała już domagać się, aby ten rząd ustąpił miejsca centralistycznemu, któryby oczywiście rozpoczął zaraz od deptania praw wszystkich ludów nienależących do uprzywilejowanej rasy niemieckiej. Wprawdzie Carneri jako ostateczny rezultat ugody czesko-niemieckiej widzi przywrócenie hegemonji Niemców w państwie, ale ta stara śpiewka nie potrzebuje nikogo niepokoić. Carneri to doktryner, teoretyk, przewódzcy zaś czynni opozycji, to praktycy. Jeżeli podpisali ugodę czesko-niemiecką, która jest kompromisem, która ubezpiecza obie strony, ale żadnej nie oddaje przewagi; to można oczekiwać, że gdy rząd uzna już za stosowne i możliwe, żeby z ugody dalsze wyciągać konsekwencje, że wtedy przewódzcy lewicy także zaakceptują wszelką akcję kompromisową, austrjacką, nie germańską. Teraz jeszcze nie pora po temu.

Carneri zdradził wszakże jednę rzecz. Przyznał się on do tego, że opozycja już się pogodziła z hr. Taaffem, nawet Schönbornowi nic nie ma do zarzucenia, innych ministrów także toleruje, ale Prażak i Dunajewski muszą stanowczo ustąpić, jeżeli rząd hr. Taaffego chce zawrzeć kompromis z Niemcami. A więc te osoby stoją kością w gardle opozycji pomimo, że przecież Dunajewski uregulował finanse, — co mu lewica za dobre poczytuje — pomimo, że zapowiada on reformy podatkowe, które ona chwali, pomimo, że to przecie on otworzył nową erę dla Wiednia przez zniesienie wałów akcyzowych. Czy to oznajmienie Carneriego jest wyrazem całej lewicy, czy też animozją jego i kilku jego przyjaciół, mniejsza o to. Ważniejszem jest obecnie i jedynie stanowczem to, że wymienieni ministrowie są członkami rządu ugodowego, że rząd ten ma przed sobą do spełnienia wielkie jeszcze zadanie: dokonanie tej ugody i reformy podatków stałych — zadania, którym lewica swojego votum odmówić nie może. Nie o lewicę więc idzie, ale właśnie o prawicę, o to czy prawica wytrwa, ostoi się, czy sama siebie zdoła ocalić? albo też, czy rozbije się, upadnie i zmiany w parlamencie i w rządzie wywoła?

Przewyborne pendant do Gregra, to arlekinada Türka. Gregr woła, że ugoda zabija Czechów, Türk woła, że zabija ona i rozbija Niemców. Czyliż nie jest to śmiesznem, jeżeli *N. fr. Presse* bierze, lub udaje, że bierze na serjo groźby gregrowskie i obawia się ich skutków, a lekceważy takie same arlekinady Türka. Wszak jedno i drugie jest skrajną agitacją, która mogłaby szkodzić i wzrastać, gdyby właśnie akcja rządu nie podcinała jej korzeni — gdyby zresztą żywioły rozsądne nie podały sobie ręki. „Broń do nogi“ to hasło dowodzi, że żywioły rozsądne uznają potrzebę porozumienia się i podniesienia broni do ataku, nie przeciw rządowi, ale przeciw skrajnym żywiołom, gdziekolwiek one się znajdują.

Pod względem informacyjnym może być debata budżetowa interesującą, ale stoi przecież po za akcją właściwą, jak to wam już pisałem. Rząd zabierze zapewne głos, ale trudno, żeby się chciał wdać w programy, w zakreślanie planów. Wystarczy odeprzeć zarzuty; p. Dunajewski skrzętnie notuje i jutro wystąpi z mową, ale galerje i wczoraj i dzisiaj są jeszcze puste. To oznaka najlepsza, że publiczność nie interesuje się tem co powie skrajna opozycja.

Konferencje ugodowe spełniły w zupełności co po nich oczekiwano. Nie załatwiono ordynacji wyborczej dla niemieckiej szlachty, ale pozostawiono rządowi wygotowanie ustawy, wręczywszy mu memorjały. Obie strony polegają na mądrości i sumienności rządu. Tego ani Gregr, ani Türk, ani Carneri nie mogą zaprzeczyć.

Berlin 17 kwietnia.

(:) Opłakiwanie Bismarka przez prasę gadzinową wyradza się w coś potwornego, bo dla wyniesienia go pod niebiosa pisma te poniżają wszystkich, którzy spowodowali jego upadek. Doszło do tego, że jeden z dzienników zawołał: „Dzień 20 marca (przyjęcie dymisji Bismarka) będzie zaliczony do dni największych nieszczęść, jakie się kiedykolwiek w dziejach zdarzyły!“ Dalej to pismo powiada, że jeśli był od stworzenia świata mąż tej miary co Bismark, to chyba jeden rzymski wódz Stilicho, — i zdanie to tak owo pismo kończy: „Błagamy Boga, abyśmy nie potrzebowali tak drogo okupić straty naszego wiernego Eckeharda, jak okupił Rzym upadek swego zbawcy!“

Dla zrozumienia złośliwości tego zdania, trzeba tu przypomnieć, że Stilicho był stracony na rozkaz młodego cesarza Honorjusza, który podejrzywał wodza o zamiar wyniesienia na tron cezarów syna swego Eucheryasza. Wkrótce potem zaczęły się pojawiać oznaki rozkładu państwa rzymskiego.

Trzeba podziwiać cierpliwość Wilhelma II, który pomimo tych gadzinowych ukłóć, powtarzających się co dnia, nie przestaje okazywać swej życzliwości Bismarkowi. Oto n. p. przyjął protektorat nad komitetem, który tu się zawiązał dla wzniesienia pomnika eks-kanclerzowi, a u syna jego Herberta był na obiedzie.

Tymczasem książę Bismark przystępuje do opisania swych pamiętników, które obejmą ostatnie dwudziesto-pięciolecie i właściwie nie będą pamiętnikami, lecz dziełem historycznem, opartem na dokumentach nikomu dotąd nieznanych i na listach, jakie eks-kanclerz otrzymywał. W tej pracy pomagać mu będą dwaj sekretarze, zapewne dwaj jego synowie, bo i oni, jak on, dość teraz mają wolnego czasu, a tu trzeba pomocników dyskretnych, bo dzieło ma długo spoczywać w domowem Bismarków archiwum, a tylko niektóre, „nader ciekawe odkrycia“ podane będą wcześniej do wiadomości publicznej. Jako materjał historyczny, pamiętniki Bismarka mogą mieć wielką wartość, słusznie jednak mówi jeden z wybitnych publicystów, że dobrze jest, iż to dzieło nie prędko się pojawi, a byłoby jeszcze lepiej, żeby pierwej znane było tylko uczonym historykom, umiejącym używać krytycznej miary, bo te pamiętniki będą z pewnością napisane bardzo zręcznie i bardzo stronniczo.

Orędzie cesarskie, żądające od oficerów skromnego życia, przyjęto w pułkach kwaśno. Oficerowie nawykli do hulaszczego życia, do brylowania tak zabawnego, że stali się przedmiotem stałej ironji *Fliegende Blätter*. Ale to brylowanie imponowało zbogaconym mieszczuchom, którzy uważali za najwyższy zaszczyt wydać posażną córę domu za pana oficera. Podobno w skutek rozkazu, nie mogąc zgodzić się na jego tendencję, podali się do dymisji dowódzcy tak wybitni jak książę Egon Furstenberg, Podbielski, hr. Sierstorpff i inni. Fakt tych dymisyj nie jest jeszcze pewny, lecz to nie ulega wątpliwości, że jeśli istotnie opuszczają służbę, to raczej dla tego, że nie są w stanie zastosować się do licznych zmian regulaminowych, które cesarz zaprowadza w armji.

Skończyły się już wszystkie ściślejsze wybory do parlamentu, który jak wiadomo zbierze się 6 maja. Podaję jego skład ostateczny, umieszczając w klamrach cyfry, wyrażające siłę stronnictw w poprzednim parlamencie. Koło polskie liczy 16 (13), centrum katolickie 107 (98), postępowcy 67 (32), stronnictwo ludowe, pokrewne postępowemu 10 (0), Welfowie 11 (3), socjaliści 35 (11), Alzaci 10 (15), Duńczyk 1 (1), konserwatyści 72 (80), cesarscy 19 (41) liberałowie 43 (99), antisemici 5 (1), dziki 1 (0).

Od pewnego czasu zaczął występować w protestanckim kościele silny ruch i rozłam. Z jednej strony pojawili się ortodoksaliści, którzy pod dowództwem pastora Stöckera i barona Hammersteina chcieliby zreorganizować protestantyzm, wyraźnie się rozkładający, na podstawach, będących fundamentem organizacji katolickiej. Z drugiej zaś strony żydowscy teologowie zaczęli przechodzić na protestantyzm, zajmować posady pastorskie i w ten sposób burzyć chrześcjański pierwiastek protestantyzmu. Naczelnikiem tego prądu jest przechrzta pastor Schwalb w Bremie, dowodzący, że Chrystus Pan był jeno jednym z proroków i jak Jego poprzednicy, oraz jak późniejsi reformatorowie Kalwin i Luter, był tylko moralistą i filozofem, lecz zgoła nie Synem Bożym.

Rzecz jasna, że dwa te prądy musiały wypowiedzieć sobie wojnę. I oto ona się toczy, a rezultatem jej — setki polemicznych broszur i rozpraw, wzywających do ratowania protestantyzmu. Właśnie przed kilku dniami wyszła broszura, która narobiła wiele wrzawy. Tytuł jej „Co czyni kościół protestancki?“, a autorem jest pastor tutejszy baron Soden. Wskazuje on na wielką ruchliwość kościoła katolickiego w obec rozmaitych kwestyj, postawionych na porządku dziennym przez dzisiejszy ruch socjalny na zachodzie Europy i zapytuje: co czyni kościół ewangelicki? Na pytanie to odpowiada, że protestantyzm tylko naucza, pastorowie prawią kazania, ale czynnego udziału w spełnianiu rozmaitych zadań nie biorą. Autor broszury uważa to za niewystarczające i domaga się koniecznie czynów. Jakim atoli sposobem czyny te powołać do życia? Czy przez gruntowniejsze kształcenie młodzieży, przez lepsze przygotowanie duchownych, czy przez pozyskanie większej niezależności kościoła protestanckiego, czy nareszcie przez pomnożenie liczby kościołów, celem głoszenia słowa Bożego, t. j. nauczania, którego wielkich skutków bądź co bądź lekceważyć nie należy.

Otóż wszystkie te środki bar. Soden uważa za niewystarczające; „twórzcie gminy i wywołujcie poczucie wspólności interesów“ woła.

Cóż znaczy właściwie to żądanie? Organa prasy tutejszej rozmaicie na pytanie to odpowiadają; niektóre mianowicie, popierając żądania pastora Sodena, twierdzą, że żądania te noszą na sobie charakter ewangelicki i gruntownie różnią się od programu, jaki co do reorganizacji protestantyzmu stawiają Hammerstein i Stöcker, którzy biorą wzór z urządzeń Kościoła katolickiego.

Ci atoli, którzy głębiej w rzecz wnikają, widzą, że tak kardynalnej różnicy pomiędzy temi żądaniami nie ma. Jedni i drudzy czują potrzebę ściślejszej organizacji kościelnej w protestantyzmie. Prawda, że kierunek Hammersteina i Stöckera chce organizacji hierarchicznej z góry, a pastor Soden chce takiej organizacji z dołu i chce ją oprzeć na gminie; byłby to atoli tylko fundament, na którym trzebaby budować dalej, aby otrzymać gmach wykończony. Ostatecznie, tak ruch wywołany wśród protestantyzmu przez Hammersteina i Stöckera, jako i agitacja pastora Sodena, najoczywiściej są wynikiem przekonania, że przy tej dezorganizacji, w jakiej znajduje się protestantyzm, nie przedstawia on absolutnie żadnej siły. Przyczyny tej dezorganizacji zaś tkwią bardzo głęboko, bo w samej nauce.

Swoboda nauczania i szeroka swoboda co do wierzenia, jaką nadaje protestantyzm, doprowadziła ostatecznie do tego, że dziś pomiędzy tymi, którzy do nauczania są powołani, pomiędzy pastorami samymi, znajduje się wielu, zaprzeczających boskiej misji Mistrzowi, Którego, bądź co bądź, za źródło swego nauczania uważają. Bluźnierstwa takich pastorów Schwalbów nie są odosobnione; ma on też pośród pastorów protestanckich dużo kolegów. Jest to rezultat swobody, którego Luter prawdopodobnie ani zamierzał, ani przewidział, a który niepokoi wszystkich wierzących protestantów; skutkiem tego zaniepokojenia jest dążenie do ściślejszej organizacji. Czy ona rychło nastąpi i na jakiej podstawie — to trudno przewidzieć, że zaś z góry, u samego tronu, usiłowania w tym kierunku znajdą poparcie — to kwestji nie ulega. Młody władca Niemiec, który bodaj w wielu kwestjach patrzy jaśniej, niżeli jego poprzednicy, dostrzegł już, jaką rolę w rozkładzie zupełnym protestantyzmu zajmuje masonerja i dlatego tak kategorycznie przeciwko niej wystąpił.

Rada państwa.

Wiedeń 17 kwietnia.

385 posiedzenie Izby posłów zagaił przewodniczący dr. **Smolka** po godzinie 11 w południe.

Ma ławie ministrów obecni: Taaffe, Falkenhayn, Prażak, Dunajewski, Welsersheimb, Gautsch, Schönborn.

Przystąpiono do dalszego ciągu debaty jeneralnej nad budżetem.

Poseł **Türk** imieniem narodowców niemieckich poddał ostrej krytyce ugodę czesko-niemiecką, która zdaniem jego oznacza oderwanie się Niemców czeskich od reszty narodu niemieckiego w Austrji. Zdaniem dr. Türka ugoda ta osłabić musi poczucie narodowe u Niemców, gdyż zrywa solidarność wszystkich Niemców i tylko Niemcom w Czechach wielkie korzyści przynosi, Niemców zaś w innych prowincjach austrjackich wcale nie bierze w obronę.

Poseł dr. **Gregorec**, zwracając się do ugody czesko-niemieckiej, mniema, że taka sama ugoda między Niemcami a Słowianami powinna nastąpić także w krajach, zamieszkałych w znacznej części przez Słowian, t. j. w Morawie, Szlązku, Styrji i krajach nadbrzeżnych, gdyż ucisk, jakiego niby to doznają Niemcy w Czechach, niczem jest w porównaniu z uciskiem, na jakie są wystawieni Słowianie we wszystkich tych krajach, a powołaniem Austrji nie jest przecież wykopać wielki grób i zagrzebać w nim 20 miljonów Słowian, lecz powołaniem jej jest wszystkim narodom przyznać należne im prawa, wtedy dopiero będzie miała praktyczne znaczenie szczytna dewiza naszego monarchy: „*viribus unitis.*“ (Brawo z prawicy).

Poseł **Menger** prowadził długą polemikę z posłem Türkiem, który nazwał lewicę parlamentarną pachołkami żydowskiemi, a zastanawiając się ogólnikowo nad budżetem, przyszedł do tego wniosku, że rząd za wysoko preliminuje dochody i przez to wykazuje nadwyżki budżetowe, podczas gdy w rzeczywistości są deficyta. I tak za rok 1889 wykazał minister skarbu nadwyżkę dochodów w kwocie 2,770.000 zł., w rzeczywistości jednak był deficyt 8¾ miljona, gdyż podatek od spirytusu przyniósł o 3,143.000 mniej, aniżeli było preliminowane, monopol tytoniowy przyniósł także prawie o 2,000.000 zł. mniej — to samo wiele innych pozycyj.

Żalił się także dr. Menger na to, że dobra rządowe są bardzo źle administrowane i tak np. dobra Muszyna i Stary Sącz o przestrzeni przeszło 1000 hektarów nie przynoszą żadnego dochodu, a jeszcze rząd dokłada rocznie 1.050 zł. do administracji tych dóbr. O ugodzie czesko-niemieckiej rzekł dr. Menger, że ugoda ta tylko wtedy trwałą być może, jeżeli Niemcy czescy będą mieli swego osobnego ministra, tak samo, jak go mają Czesi.

Po Mengerze zabrał głos dr. **Rieger** i tak przemówił:

„Ostra krytyka, jakiej poddał dr. Gregr ugodę czesko-niemiecką, tudzież moję skromną osobę, zmusza mnie do zabrania głosu w obronie obydwu. Przedewszystkiem przedstawił się dr. Gregr jako reprezentant czeskiego prawa państwowego, które kilku słowy naszkicował, i zapytał, nas, czeskich posłów, czy my wyrzekliśmy się tego prawa państwowego. Na to zapytanie odpowiem tylko: nie, sto razy nie! Prawo państwowe czeskie jest naszą myślą przewodnią i pozostanie nią nadal. Zdaniem mojem jednak poseł Gregr wcale nie jest powołany do tego, aby nam przypominać nasze obowiązki, bo on to właśnie niedawno temu chciał rzucić czeskie prawo państwowe jak stary niepotrzebny grat do komory z rupieciami, a tylko w zdawkowym liberalizmie i jakichś idealnych zdobyczach wolności widział zbawienie narodu. Powiedziano jest w biblji, że w niebie większa radość jest z powodu jednego nawróconego grzesznika, aniżeli z powodu 99 sprawiedliwych — i ja powinienem się cieszyć z tego nawrócenia dr. Gregra do czeskiego prawa państwowego, lecz nie mam tego niebiańskiego smaku rozkoszy i wolę 99 sprawiedliwych aniżeli jednego świeżo nawróconego, o którym nie wiem, czy to jego nawrócenie będzie trwałe.

„Dr. Gregr uważa ugodę czesko-niemiecką jako fakt już dokonany. Otóż na to odpowiadam, że ugoda ta jeszcze nie jest faktem, że dotychczas omawiali dopiero tę sprawę pod interwencją rządu poszczególni patrjoci obu narodów, i próbowali, czy nie da się przywrócić między temi oboma narodami tak gorąco pożądany pokój a przynajmniej jakiś *modus vivendi*. Na szczęście doprowadziły te narody do pewnych rezultatów, a osoby biorące udział w tych obradach nie zobowiązały się do niczego więcej jak tylko do tego, że w obec kolegów swoich wyrażą to samo przekonanie, które na konferencji wyrazili. Jeżeli panowie ze stronnictwa, do którego dr. Gregr należy, nie chcą godzić się z temi zapatrywaniami, to będą mogli przeciw nim głosować, lecz niech nie mają pretensji do tego, aby ich uważano jako reprezentantów całego narodu czeskiego, a głos ich jako prawdziwy objaw woli całego narodu i całego kraju. Do reprezentacji całego kraju należy także szlachta i niemieccy posłowie, a co się tyczy ludności czeskiej, to my (Staroczesi) dziś jeszcze jesteśmy większością i mamy prawo przemawiać w imieniu większości narodu.

„Przechodzę do argumentacji dr. Gregra. Głównym jego argumentem jest to, jakich dwadzieścia razy powtarzane zdanie: Niemcy są z ugody zadowolnieni, zatem Czesi ponieśli klęskę.

Mnie się zdaje, że tak nie jest. Jeżeli się zawiera czy to umowę, czy ugodę, czy coś podobnego, to w tem przypuszczeniu, że obie strony korzyść odniosą, bo każda strona otrzymuje to, czego żąda i czego potrzebuje, a zatem obie zyskały. Lecz dajmy na to że tak nie jest; będę argumentował *a contrario*. Jak musiałaby wyglądać ugoda, aby zadowolniła dr. Gregra? Oczywiście wtedy musieliby Niemcy narzekać i lamentować na ucisk, bo tylko wtedy onby powiedział: „My zyskaliśmy". Pytam dr. Gregra, który powiedział wprawdzie, że życzy sobie ugody, lecz program tej ugody pozostał nam dłużny, czy on myśli, że bez wzajemnych koncesyj jest pokój możliwy, czy on jako dobry patrjota godzi się na to, aby w naszym kraju walka socjalna nadal wrzała, ażeby Niemcy czescy nie brali udziału w sejmie, ażeby się w naszym kraju a więc w swojej ojczyźnie czuli nieszczęśliwymi i wzrok swój za granicę kierowali, szukając ztamtąd ratunku? Czy dr. Gregr myśli, że w ten sposób wyświadczyłby ja ku usługę czeskiemu prawu państwowemu i jego znaczeniu w naszym kraju? Niektórzy radzą, abyśmy mandaty złożyli i aby naród przy nowych wyborach sam orzekł, czy życzy sobie ugody, czy też nie. Moi panowie, wyborcy dla tego udzielają nam mandatu poselskiego, bo sądzą, że ten człowiek na sprawach, których ma bronić, lepiej się rozumie aniżeli oni i że człowiek ten zasługuje na ich zaufanie.

„Gdyby człowiek ten przy każdej sposobności chciał odwoływać się do wyborców i pytać ich zawsze o to, jak ma głosować, to byłoby to reprodukcją owej swego czasu słynnej wiedeńskiej nadwornej rady wojennej, która z Wiednia kierowała bitwą, ale ją też przegrała.

„Dr. Gregr zarzuca punktacjom ugodowym, że wedle nich: 1. rozporządzenie w sprawie języka urzędowego zostaje zniesione, 2. że niemiecka mowa zaprowadzoną zostaje jako mowa państwowa, 3. że Czechy administracyjnie podzielone zostaną na dwie odrębne prowincje. Otóż zapewnić mogę, że właśnie antiteza tego wszystkiego jest prawdą. Rozporządzenie o języku urzędowym pozostaje nadal w mocy, o języku państwowym mowy nawet żadnej nie było, a podział administracyjny także nie nastąpił, bo przecież dotychczas mamy jedno tylko Namiestnictwo i jedną administrację.

„Dr. Gregr zarzucał mi, że dawniej byłem zawsze przeciwnikiem administracyjnego podziału Czech. Tak, ja i teraz nim jestem i zawsze nim zostanę, a gdyby ktoś chciał taki podział do skutku doprowadzić, to sprzeciwią się temu interes państwa i interes najdostojniejszej dynastji, a te dwa powody są dla mnie większą rękojmią jedności mego kraju, aniżeli protest dr. Gregra".

Zastanawiając się nad kwestją czeskiego prawa państwowego, wyraził dr. Rieger to przekonanie, że polityczne względy nie pozwalają teraz na przywrócenie tego prawa.

„Dopóty tego uczynić nie możemy, dopóki stoimy w obec zbyt potężnych czynników, dopóty nie możemy forsować sytuacji, której czcze słowa nie zmienią. Uczyniłby to chyba lekkomyślny człowiek, ale nie doświadczony polityk lub dobry patrjota. Gdyby kto chciał [illegible], to tego aby zebrał swe wszystkie siły i rzucił się na oślep na przygniatającą elementarną przemoc, ten źleby zrobił, bo [illegible] cały broń narodu i pogrzebł go w niemocy. [illegible] każdy dobry patrjota i każdy doświadczony polityk, z najświętszemi interesami narodu nie gra się *va banque*.

„Powiedziano nam tutaj, że ugoda czesko-niemiecka nikogo w Czechach nie zadowolniła a powiedziano to w ten sposób jak gdyby to miało oznaczać, że każdy naród ma swoich głuptasów. A ja, moi panowie, odpowiedzieć na to mogę: każdy naród ma swego [illegible] i swego Katyline. Nie wskazuję palcem na nikogo, ale tak jest rzeczywiście, bo nie jest tak łatwo rozdrażnić i masy podburzyć, trzeba mieć także możność zaspokojenia życzeń tych mas, skoro się je drażni. Nie jest to czynem patrjotycznym rzucanie narodowi obiecanek, skoro się nie może obiecanek tych wypełnić. Nie jest to czynem patrjotycznym pochlebiać szowinizmowi narodowemu i kierować [illegible]. Chwilowa popularność nie zawsze jest gwarancją, że dana rzecz jest słuszną i dobrą. W opinji publicznej są często prądy, które czas jakiś trwają a potem ustają.

„Ja sam w życiu mojem często tego doświadczyłem. My trzymać się musimy tej niezbitej prawdy, że rozum zawsze tylko u niewielu jest, a większość nie zawsze ma w swem ręku całą inteligencję. Berlin zawsze stolica inteligencji niemieckiej wybiera samych socjalistów posłami, a przecież nie można powiedzieć, że większość narodu niemieckiego składa się ze socjalistów. Kończąc mą mowę powtórzyć muszę raz jeszcze, że wedle mego przekonania ugoda w Czechach jest konieczną dla szczęścia, dla przyszłości i dla dalszego istnienia naszej ojczyzny; nietylko w interesie kraju jednego, lecz w interesie całego państwa leży ta ugoda.

„Przeszło pół wieku pracowałem nad kulturnym i politycznym rozwojem mego narodu; czy z powodzeniem, niech inni to osądzą, ale to mogę śmiało powiedzieć, że ani za bogactwami, ani za dostojeństwami nigdy nie goniłem. Bezinteresownie poświęcałem me usługi mojemu narodowi (brawo! z prawicy), być może, że czasem zbłądziłem, ale zawsze starałem się narodowi mojemu służyć wedle mej najlepszej wiedzy i woli. W tym duchu pracować będę i nadal, dopóki mi naród mój swego zaufania nie odmówi. [illegible] politycznych, którzy ze mną i przede mną zawsze uczciwie wypełniali ten ciężar [illegible]".

Huczne oklaski na prawicy. Mówcy gratulują z wielu stron.

O godzinie 3 min. 30 odroczono posiedzenie do jutra.

Sprawy austrjackie.

Rząd wniósł w Radzie państwa projekt ustawy, skierowanej przeciw nadużyciom, jakie się dzieją dotychczas przy sprzedaży towarów na raty. W motywach przedłożenia tego zaznaczył rząd, że interes sprzedaży towarów na raty wyrodził się w ostatnich czasach w formalną lichwę towarową i oszustwo. To też aby położyć koniec tej lichwie i tym oszustwom przedłożył rząd projekt ustawy, który zawiera następujące postanowienia: 1) Jeżeli rzecz sprzedana na raty nie ma przynajmniej połowy wartości tej sumy, za którą sprzedaną została, to nabywca może żądać unieważnienia kupna i zwrotu pieniędzy wydanych po nad połowę wartości nawet, gdyby się w umowie zrzekł tych żądań. Bez żadnego prawnego znaczenia jest taka umowa przy kupnie, mocą której kupujący zwalnia sprzedającego od gwarancji za dobroć sprzedanej rzeczy i za jej wartość. Gdyby sprzedający zapozwał kupującego sądownie o zapłatę umówionej ceny kupna, to kupujący może przeciwstawić skardze kupującego zarzuty wyżwymienione, nawet wtedy, gdyby już minął ustawniczy termin do samodzielnego występywania z temi zarzutami. 2) Jeżeli przy sprzedaży rzeczy nieruchomej sporządza się pisemny dokument (skrypt), to sprzedający musi wręczyć kupującemu odpis tego dokumentu. 3) Dokument taki (skrypt) sporządzony z powodu zawartego interesu kupna rzeczy ruchomej na raty, nie ma nigdy mocy zupełnego dowodu, lecz sędzia sam wedle własnego uznania oceni, jaką moc dowodową dokumentowi takiemu przyznać należy. 4) Skargi o zapłatę ceny kupna mogą być wnoszone tylko przed ten sąd, któremu zapozwany wedle ogólnych ustaw podlega, a to, że kupujący podda się w skrypcie jurysdykcji innego sądu (forum contractus) nie ma żadnego prawnego znaczenia. Sądy w razie wniesienia skargi z urzędu mają zbadać swoję kompetencję. 5) Nie wolno obnosić po domach towarów celem sprzedawania ich na raty. 6) Niezastosowanie się do tych przepisów karane będzie grzywną lub aresztem. 7) Jeżeli kto nadużywa lekkomyślności albo niedoświadczenia drugiego i namawia go do kupna na raty rzeczy jemu niepotrzebnej albo stosunkom jego nie odpowiedniej, albo kto sobie za rzecz sprzedaną na raty każe płacić cenę wygórowaną, nie stojącą w żadnym stosunku do wartości sprzedanej rzeczy, karanym będzie ścisłym aresztem od jednego miesiąca aż do roku, a nadto grzywną pieniężną od 100—2.000 zł.

Sprawy krajowe.

Szczegółowy wykaz głosów, oddanych na prof. Roszkowskiego jest następujący:

W Samborze oddano 559 głosów, z tych 556 na dr. Roszkowskiego.

W Stryju 232 głosów, z tych 223 na dr. Roszkowskiego.

W Drohobyczu było 428 głosujących, z tych 423 oświadczyło się za kandydaturą dr. Roszkowskiego.

Kiedy kandydatura ta została postawiona, nie występowaliśmy przeciw niej, ale też i nie przemawialiśmy za nią. Szanowny kandydat, a od przedwczoraj już poseł, ma bowiem w oczach naszych tyle samo stron dodatnich, co i ujemnych; więc ze względu na pierwsze nie chcieliśmy mu szkodzić, ze względu na drugie nie mogliśmy go zalecać.

Naprzód tedy o jego stronach ujemnych. Owóż najujemniejszą jest to, że jest profesorem Uniwersytetu. Myśmy już postawili tę zasadę podczas kandydatury p. Romańczuka, że nauczycieli i profesorów nie należy odrywać od ich wielkich i ważnych obowiązków, bodaj czy nie ważniejszych i szczytniejszych od posłowania. Cóż będzie z naszą młodzieżą, jakież wychowamy nowe pokolenie, gdy ciągle i systematycznie będziemy wysyłali do ciał reprezentacyjnych tych mężów, którym powierzyliśmy wychowanie i wykształcenie tej młodzieży? Prawda, że ci mężowie, jako światli, głęboko uczeni, wymowni i wytrawni przynoszą nam pożytek w Radzie państwa i w Sejmie, ale czyż kraj nasz jest już tak ubogi w inteligentnych ludzi, aby miał ich szukać tylko w zawodzie pedagogicznym i przez to sam sobie podcinał korzenie? Bo że to się równa podcinaniu korzeni, temu nikt nie zaprzeczy, gdy się zastanowi nad tem, jak cierpią te szkoły, z których zabieramy światłych ludzi, odrywamy ich od ich zajęć pedagogicznych i posyłamy pracować na zupełnie innem polu, na którem oni już wcale nie mogą wpływać na młodzież, ani też sami rozwijać się dalej w swym profesorskim zawodzie.

Podczas więc perjodu posłowania, taki profesor-poseł zaniedbuje swą szkołę; po tym zaś perjodzie wraca do niej niezawodnie więcej wykształcony w rzeczach politycznych, ale za to również niezawodnie mniej wyrobiony w rzeczach pedagogicznych, mniej nawet *au courant* postępów i nowych odkryć w tej nauce, którą w szkole wykłada. Bo przez czas posłowania nie miał ani sposobności, ani czasu zajmować się tą specjalną nauką, owszem zawiesić ją musiał zupełnie na kołku dla tego właśnie, że chciał dorównać na polu politycznem innym posłom, że wybierany do rozmaitych komisyj musiał w nich opracowywać referaty o przedmiotach, które mu dotąd były zupełnie obce, że ambicja mu nie pozwalała być jednym z ostatnich posłów, więc musiał studjować setne nowe i nieznane sobie sprawy; że wreszcie sumienność nie pozwalała mu głosować w sprawach, których wprzódy nie przestudjował, nie poznał, nie zbadał. Po kilku latach posłowania wraca więc do szkoły z ogromnym zasobem nowych wiadomości, bardzo cennych i pożytecznych, ale z niezawodnem zaniedbaniem tej specjalnej nauki, którą ma młodzieży swej wykładać. Gorszym zatem jest on nadal jako profesor, zwłaszcza, że i żyłka polityczna już się w nim wyrobiła i polityka go już więcej niż szkoła ciągnie teraz ku sobie; a złym był zupełnie profesorem przez ten czas, kiedy posłował, bo właściwie nim nie był. Z obu zaś tych względów szkoła jego mocno na tem poselstwie ucierpiała.

Prof. Roszkowski ma jeszcze i drugą wadę w oczach naszych: — jest wymownym. Może się to wyda paradoksem dla wielu, ale niemniej jest to faktem, że plagą wszystkich parlamentów i jednym z powodów, że one tak upadają, jest fakt ten, że wchodzi do nich tak dużo ludzi obdarzonych wymową. Książę Bismark na jednym ze swych obiadów parlamentarnych opowiedział kiedyś następującą anegdotę: —

„Nie byłem wtedy jeszcze ministrem, tylko zwykłym posłem. Owóż pewnego razu przemawiał w sejmie jeden ze słynnych mówców. Słowa jego płynęły jak fala, ale były to tylko wyrazy, nawiązane na nitkę jak paciorki. Głębokiej myśli, trafnych spostrzeżeń, nieprzepartych argumentów, spokojnej i objektywnej rozwagi nie można było w tej mowie dopatrzeć. Frazesa puste i brzmiące szły jeden za drugim, a każdy był zaokrąglony i efektowny. Koło mnie siedział jeden z moich kolegów posłów i bił temu mówcy rzęsiste brawa. Gdy w końcu zirytowały już mnie te ciągłe oklaski, zapytałem go, dla czego tak się entuzjazmuje? „Bo on tak pięknie przekonywująco mówi" — odpowiedział mi mój sąsiad. — No, a powiedzże Pan, co on właściwie mówił? — zagadnąłem. „Co mówił? — albo ja wiem, ale to pewna, że mówił bardzo pięknie."

„Owóż z temi pięknemi mowami dzieje się zawsze to samo, że ci, którzy je słuchają, unoszą się muzyką wymowy i biją oklaski, ci zaś, którzy je potem czytają, dziwią się i zapytują, dla czego i za co dawano te oklaski? Przytem wszyscy ci panowie, którzy są obdarzeni darem wymowy, postępują z nim tak jak kobiety, mające małe nóżki; — wysuwają je zawsze z pod sukni. Czy potrzeba, czy nie potrzeba, głos zabierają, wylewają całe potoki frazesów i porywają za sobą słuchaczy, przez co uchwały parlamentów nie są rzeczowe, spokojne, rozważne, ale uczuciowe, nerwowe i doryweze."

Owóż kto poznał z bliska stosunki parlamentarne, ten przyzna słuszność Bismarkowi, a kto kiedykolwiek zasiadał w jakiemkolwiek zgromadzeniu, ten dopiero nauczył się cenić ludzi mówiących mało, ale zawsze argumentami — w czem n. p. celował śp. Kazimierz Grocholski.

Ma jednak prof. Roszkowski cenne przymioty, a przedewszystkiem ten, że jest człowiekiem światłym, wykształconym i oczytanym bardzo, gorliwym i pracowitym; więc w komisjach odda nam niezawodnie wiele usług, a jeżeli się wyrobi przy pomocy swych jurydycznych studjów na dobrego kodyfikatora, to Koło nasze odniesie z jego wyboru niezawodny pożytek.

Kronika.

Lwów 19 kwietnia

Na rzecz dotkniętych nieurodzajem złożono w Prezydjum Magistratu:

H. Moroz, A. Nikorowicz, S. Neiken, J. Nowak, N. N., N. N., J. Perskawiec, Pawłowski, Podoski, M. Poros, K. Pecz, Pikuziński, E. Prokop, P. Pieńczykowski, S. Paszkowski, Piskozub, A. Puzdrowski, J. Palicznek, A. Paczka, G. Rutkowski, Rarogiewicz, Rożek, Rieżny, H. Rarugiewicz, A. Rossmani, Reichelt, M. Reimann, H. Steiner, M. Skupień, Schodnicki, Skrupski, P. Sikorski, St. Suchecki, M. Sochacki, Sioniak, K. Słomka, R. Scherringer, A. Schmucker, W. Speidel, J. Śliwiński, K. Świtelnicki, J. Sydek, J. Tyboń, W. Teleczek, A. Turzański, Trybutowicz, Ustjanowicz, J. Wołk, Wolański, W. Wojnar, E. Wender, W. Wiśniowski, M. Winet, E. Wesołowski, F. Wyśmierski, A. Wechsler, Żurawski, S. Żurawski, Zakrocki, Zakrocka, Żuk, Zamykal, St. Zieliński, W. Zalewski po 50 ct., A. Skopec 60, T. Oteorel 60, F. Jankowski 55, Hołota 60, Cips 06, F. Fuchs, Karczmarski, M. Kordasiewicz, L. Krzyżanowski, A. Konieczny, F. Lukas, St. Lechański, P. Łańcucki, L. Laskownicki, L. Mianowski, S. Mielnik, M. Nehyba, A. Okopiec, Połoszynowicz, L. Pfeifer, A. Szych, B. Zybura po 40 ct., T. Tymofijów 16, J. Struzik 13, Hirkawski 06, Hajos 16, J. Hrapkiewicz 22 ct.
Mochnacki.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Szołomyja, w powiecie bobreckim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogi w kwocie 100 zł.

Arcyksiążę Ferdynand Karol, trzeci syn arcyksięcia Karola Ludwika, porucznik inżynierji, przybył wczoraj do Przemyśla.

U arcyksięcia Wilhelma w hotelu Żorża odbył się wczoraj obiad, do którego z dostojnym gospodarzem zasiedli JE. p. Namiestnik, komendant korpusu ks. Windischgrätz z jeneralicją i wielu dostojników.

Podczas obiadu przygrywała przed hotelem orkiestra wojskowa 30 p. p.

JE. p. Marszałek krajowy wyjechał na parę dni do Dzikowa, a zastępuje go radzca Wydziału dr. Hoszard.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała: Pawła Banacha stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rudnie, Roberta Bergera stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej w Ropczycach, Bronisława Terlikowskiego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dawidowie.

Ofiary. Dla biednego nauczyciela, uginającego się pod ciężarem długów, otrzymaliśmy od p. Zofji Schlesinger w Ropczycach 2 zł., od grona nauczycieli, obecnych na konferencji miejscowej dla sekcji wrzawskiej w Gorzycach, za pośrednictwem przewodniczącego tej sekcji p. Wincentego Siemka 1 zł. 50 ct., wreszcie od pewnego obywatela ziemskiego, męża bardzo poważanego i kochanego w kraju, 25 zł. z listem następującym:

„Dla nauczyciela, pragnącego pozbycia się długów, posyłam 25 zł., a gdyby z czasem podźwignął się majątkowo, niechaj je zwróci komu innemu godnemu a potrzebującemu wsparcia; ten zaś znowu niech to samo i pod tym warunkiem uczyni, i tak dalej... pokąd grosz ten nieść będzie błogosławieństwo ze sobą".

Razem z wykazanemi wczoraj otrzymaliśmy dotąd 178 zł. 50 ct.; doręczyliśmy zaś już temu nauczycielowi 150 zł., a jak nam donosi w liście, otrzymanym dzisiaj, użył ich prawie wszystkich na zapłacenie długów najbardziej gniotących, a tylko cząstkę obrócił na nowy cios, który w niego uderzył, na pogrzeb dziecka, które przed samemi Świętami umarło.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Północnej uchwaliło wypłacić akcjonarjuszom tej kolei dywidendę po 128 zł. od akcji.

Do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej weszli w skutek wczorajszych wyborów uzupełniających: z I. kategorji handlowej 9 okręgu wyborczego p. dr. Zdzisław Marchwicki, z III. kategorji przemysłowej 7 okręgu wyborczego pan Franciszek Głodziński.

Na zmianę nazwiska zezwoliło Namiestnictwo notarjuszowi z Bełza, p. Teodorowi Pełechowi, który odtąd nosić będzie nazwisko: Pelewicz.

Reambulacja linji parowego tramwaju została rozpoczętą onegdaj i potrwa zapewne dni osiem. Punktem wyjścia tej linji będzie dworzec kolei czerniowieckiej, skąd trasa pójdzie błoniami Janowskiemi do kościoła św. Anny a stamtąd do Kleparowa.

Na dochód fundacji jubileuszowej „Towarzystwa uniwersyteckiego", stworzonej dla młodzieży akademickiej przez profesorów i docentów uniwersytetu lwowskiego, będzie miał dr. Rudolf Zuber odczyt publiczny w wielkiej sali ratuszowej we wtorek dnia 22 bm. o godzinie 6 wieczorem.

Dr Zuber, znakomity geolog, niegdyś docent tutejszego uniwersytetu, przebywa od lat kilku w południowej Ameryce w celach naukowych i praktycznych, a wyniki swych badań i spostrzeżeń podczas podróży w górach Kordylierskich zamierza przedstawić w swym odczycie.

Biletów na ten odczyt (po cenie: krzesło pierwszorzędne 2 zł., krzesło drugorzędne 1 zł., wstęp na salę 50 ct., galerja 30 ct.) można dostać w księgarniach pp. Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmida i w Czytelni akademickiej (Rynek 23).

Trzydziestopięcioletni jubileusz służbowy obchodził wczoraj naczelny buchalter Kasy oszczędności i przed laty poseł na Sejm krajowy z miasta Stryja, p Dymitr Koczendyk. Nietylko wedle rangi służbowej lecz także wedle lat służby, jest pono jubilat jednym z najstarszych urzędników tej zasłużonej instytucji finansowej naszego miasta, która ongi siedząc komornem w ratuszu, przed laty dwudziestu kilku przeniosła się do własnego domu przy ul. Trzeciego Maja, w którym dziś się mieści, a za rok przesiedli się do wspaniałego gmachu przy ul. Karola Ludwika. W miarę rozszerzania się ubikacyj zajmowanych przez gal. Kasę oszczędności rozszerzały się jej agendy, wzrastał jej wpływ na nasz targ pieniężny a w tym rozwoju dzielnie współpracował jubilat. W uczczeniu tych długoletnich jego zasług, wczoraj cały personal urzędników Kasy pod przewodnictwem naczelnego dyrektora p. Zimy składał jubilatowi życzenia. Po serdecznem przemówieniu dyrektora p. Zimy, który życzył jubilatowi, aby długo jeszcze pracował z równym jak dotąd pożytkiem dla Kasy, wręczono mu pamiątkową tekę.

Wzruszony temi objawami przychylnośności, dziękował p. Koczendyk wszystkim obecnym, życząc im nawzajem, aby doczekali się również w swojem życiu tak podniosłej chwili. Do życzeń urzędników Kasy dołączyli swoje koledzy po rzemiośle, naczelnicy rachunkowej służby w pokrewnych instytucjach, a prócz nich weterani tej służby pp. Józef Supiński emerytowany urzędnik Kasy i p. Ławrowski, były naczelny buchhalter w galicyjskim Towarzystwie kredytowem ziemskiem.

O zwiedzaniu zakładów dobroczynnych naszego miasta przez JE. Namiestnikową i o opiece, którą ta dostojna pani otacza te instytucje, tak pisze *Dziennik Polski*:

„Dobroczynne zakłady miejskie pozyskały troskliwą opiekunkę w osobie p. namiestnikowej. Pomimo bardzo przykrej aury, zwiedziła p. namiestnikowa w ubiegły piątek zakład św. Łazarza. Dom ubogich i zakład miejski dla nieuleczalnych. Z upoważnienia p. prezydenta towarzyszyli pp. namiestnikowej pp. radzca magistratu Uruski i pp. radni: Stokowski, hr. Borkowski, Moser, Kordys i Łukawski. P. namiestnikowa zwiedziła zakłady te z całą skrupulatnością, nietylko izby mieszkalne, ale kuchnię, magazyny, spiżarnie i garderobę zwiedziła szczegółowo, wypytując przy tej sposobności szczegółowo obecnych prebendarjuszów. We wtorek zwiedziła p. namiestnikowa również szczegółowo Przytulisko miejskie przy ul. Kleparowskiej i zakład sierót. Z wielką przyjemnością dowiedziała się p. namiestnikowa, że zakład ten zostanie niebawem znacznie rozszerzony.

Przy tej sposobności wskazano p. namiestnikowej miejsce, gdzie stanąć ma projektowany gmach dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców, a na życzenie jej przedstawiono plany, kosztorys i program budowy gmachu.

Pani namiestnikowa wyraziła się z uznaniem o urządzeniach zwidzonych przez siebie instytucyj".

Od p. Prezydenta miasta otrzymujemy następujące pismo:

Imieniem komitetu ratunkowego podaję niniejszem do wiadomości, że dochód brutto z koncertu urządzonego w teatrze hr. Skarbka w dniu 31 marca b. r. wynosił 999 zł. 51 ct. Po potrąceniu kwoty 300 zł. zapłaconej dyrekcji teatru za odstąpienie sali teatralnej i kwoty 185 zł. 88 ct. obejmującej inne wydatki, przedstawia się czysty dochód 513 zł. 63 ct. Przy tej sposobności poczytuję sobie za miły obowiązek złożyć niniejszem publiczne, jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy łaskawym udziałem swoim przyczynili się do osiągnięcia tego rezultatu, w szczególności pp. członkom komitetu koncertowego, którzy pod przewodnictwem J. W. hr. Henryka Skarbka z całem poświęceniem zajęli się urządzeniem koncertu i przy zapobiegliwej pomocy Wgo Emila Bartemiljana Brajera; następnie galic. towarzystwu muzycznemu za współudział i bezinteresowne odstąpienie sali z oświetleniem na próby i wypożyczenie fortepianu; towarzystwom śpiewackim „Lutnia" i „Echo", pp. członkom chóru wszystkich tu wymienionych towarzystw, P. T. członkom orkiestry amatorskiej gal. towarzystwa muzycznego za chętny współudział; p. dyrektorowi Karolowi Mikulemu za artystyczne kierownictwo; pp. dyrektorowi Rudolfowi Schwarcowi, kapelmistrzowi Hen. Jareckiemu, p. Stanisławowi Cetnińskiemu i p. Mieczysławowi Sołtysowi za przygotowanie i dyrygowanie poszczególnych utworów; — paniom: Elektorowicz, Heller, Malinowskiej, Pawlików, Pysznik, Pistor i Settmajer za łaskawy współudział, — również profesorom konserwatorjum gal. tow. muz. pp. Wolfsthalowi, Kozłowskiemu, Słomkowskiemu, Sladkowi i pp. Fugl, Raub, Linka i Kerczek za bezinteresowny i gorliwy współudział, p. Skalskiemu za reżyserję sceny, a wreszcie firmom księgarskim pp. Seyfarth-Czajkowski i Gubrynowicz-Schmidt za zajęcie się rozsprzedażą biletów

Przewodniczący centralnego komitetu ratunkowego:
Mochnacki.

„Skała". W niedzielę, dnia 20 kwietnia b. r., mieć będzie w „Skale" odczyt dr. Żuliński Józef „O pierwotnym człowieku", początek o godzinie 5 po południu.

W przyszłą niedzielę dnia 27 kwietnia br. mieć będzie wykład p. Olearski Kazimierz „O pracy mechanicznej". Wykład ten ze względu na potrzebne liczne przyrządy i demonstracje odbędzie się w dużej sali wykładowej fizyki w gmachu Politechniki.

„Gwiazda", stowarzyszenie rękodzielnicze, odbyło dnia 14 bm. walne doroczne zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa, p. Franciszka Głodzińskiego, i przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie Zarządu z czynności w r. 1889, udzieliło mu absolutorjum z zawiadowania funduszami stowarzyszenia w tym roku. Wedle przedłożonych zgromadzeniu rachunków wynosiły, ogółem biorąc, dochody stowarzyszenia 10.463 zł. 61 ct., wydatki 10.414 zł. 46 ct., tak iż na rok 1890 przeniesiono pozostałość kasową 49 zł. 15 ct.

Obrót ten rozpada się wedle poszczególnych funduszów następnie:

I. Fundusz stow. „Gwiazda".

dochody	3.083·83
wydatki	2.996·97
zapas kasowy	86·86

II. Fundusz inwalidów, wdów i sierót.

dochody	3.128·62
wydatki	3.499·37
niedobór	370·75

Z tego funduszu pobierało stale miesięczne wsparcia 29 inwalidów i 41 wdów z 22 małoletniemi sierotami, oraz dwoje małoletnich sierót bez rodziców.

III. Fundusz zapomogowy (szpitalny).

dochody	2.388·20
wydatki	2.533·11
niedobór	144·91

Z funduszu tego udzielono chorym członkom 361 zapomóg po 5 zł. i wydano 319 zł. 50 ct. na 13 pogrzebów członków lub ich żon.

IV. Fundusz rezerwowy.

dochody	42·71
wydatki	14·91
pozostałość	27·80

V. Fundusz pożyczkowy.

dochody	1.625·77
wydatki	1.370·10
pozostałość	255·67

Po załatwieniu rachunków stowarzyszenia nastąpiły wybory, a z grona członków honorowych wybrani zostali na kuratorów na rok 1890 pp.: Głodziński Franciszek, Kiselka Karol, Krzen Edmund, Romanowicz Tadeusz, Stokowski Apolinary, Włodzimierz hr. Russocki, Bocheński Alojzy.

Do wydziału wybrani zostali pp.: Kindel Ferdynan, Paszkowicz Jan, Rodakiewicz Władysław, Reczuch Szczepan, Reichel Jan, Hollman Karol, Pluter Antoni, Cichocki Zygmunt, Früauff Wojciech.

Zmarli. W Warszawie zmarł Władysław Colonna-Walewski, wydawca i współredaktor „Słownika geograficznego" w 71 roku życia. — W Niepołokowcach na Bukowinie zmarł w 84 roku życia Józef Lipiński, były żołnierz wojsk polskich. — Ks. Zdzisław Bartkiewicz T. J. zmarł w Krakowie w 38 roku życia. Zmarły był członkiem Redakcji *Przeglądu powszechnego*, w którym między innemi drukował obszerną rozprawę o zakonie Redemptorzystów w Polsce. — Pani Scalon z domu Hołyńska, siostra hr. Aleksandrowej Branickiej i księżny Zenejdy Lubomirskiej, zmarła w Suchy. — Jan Ludkiewicz, uczeń VIII. klasy gimnazjum Rzeszowskiego, zmarł we Lwowie w 20 roku życia. — Leon Desaga Jezierski, komisarz konceptowy powiatowej Dyrekcji skarbu, zmarł we Lwowie w 70 roku życia.

Obok częstych wypadków rozwiązywania reprezentacji gminnych w miastach i miasteczkach Galicji, jest to pono pierwszy wypadek w autonomicznem życiu naszego kraju, iż władze rządowe były zmuszone rozwiązać wiejską radę gminną i zaprowadzić w tej gminie wiejskiej tymczasową rządową administrację. Wypadek ten miał miejsce w gminie Grodzisko górne powiatu łańcuckiego, a powodem rozwiązania tamecznej rady gminnej było to, iż ona po zasuspendowaniu przez starostwo naczelnika gminy wzbraniała się oddać zarząd w ręce jego zastępcy, lecz najpierw zatwierdziła owego naczelnika w jego urzędowaniu a następnie, samowolnie postępując, wybrała nowego naczelnika gminy i dała mu nowego zastępcę. Takiego postępowania nie mogło oczywiście ścierpić starostwo łańcuckie, wydelegowało przeto do Grodziska komisję, aby złamać opór rady gminnej, a gdy to się nie udało, a krnąbrna rada zwołana przez komisarza starostwa na posiedzenie upierała się przeciw wprowadzeniu w urzędowanie dawnego zastępcy naczelnika a chciała utrzymać w prawnej mocy nielegalny wybór nowej zwierzchności gminnej, starostwo przedłożyło Namiestnictwu wniosek na rozwiązanie rady gminnej w Grodzisku i zaprowadzenie tam tymczasowej administracji rządowej. Namiestnictwo zatwierdziło ten wniosek, a w skutek tego urzęduje już od kilku dni w Grodzisku sekretarz starostwa łańcuckiego jako komisarz rządowy, i urzędować będzie dotąd, dokąd Grodziszczanie nie przejrzą, że prawa są na to, aby je szanować i nie wybiorą nowej rady gminnej i nowej zwierzchności.

Pożar w Nowym Sączu. Wczoraj podaliśmy krótką wiadomość o pożarze, który wybuchł w Nowym Sączu, dziś jesteśmy w stanie podać bliższe o nim szczegóły.

Pożar wybuchł około godziny drugiej po południu w zabudowaniu izraelickiem, położonem naprzeciw zboru ewangielickiego przy ulicy Żydowskiej, a podsycany silnym wiatrem ogarnął całą nędznemi domami zapełnioną żydowską dzielnicę. Ogień szerzył się tak gwałtownie, że próżną była wszelka pomoc przybyłych z okolicy straży ogniowych, tem bardziej że nieogniotrwałe materjały budowlane wielce sprzyjały rozwojowi niszczącego żywiołu. — Spłonęły trzy bóżnice, wszystkie żydowskie domy modlitwy, hotel krakowski, cała żydowska dzielnica aż po rzeki Dunajec i Kamienicę.

W ogóle spłonęło 175 domów żydowskich i 3 katolickie. Magistrat, sąd, zbór ewangielicki, magazyn wojskowy i kościół OO. Jezuitów, okalające miejsce katastrofy, zdołano z wielkim wysiłkiem ocalić. — Przeszło cztery tysiące żydów pozostaje bez dachu i obozuje w wielkiej części wśród miasta i naokoło miasta pod gołem niebem.

Przy gaszeniu pożaru kilku strażaków poniosło

W pomoc miejscowej straży — zajętej głównie ochroną ważniejszych budowli, które w istocie dzięki nadludzkim jej wysiłkom ocalały — przybyły ochotnicze i kolejowe straże pożarne z Limanowy, Grybowa, Suchy, Gorlic, Makowa, Nawojowa, Jordanowa i Tarnowa.

Ratunek był nadzwyczaj energiczny, straż i publiczność z prawdziwem poświęceniem walczyły z rozszalałym żywiołem. Jeden z członków straży limanowskiej znalazł śmierć w gruzach upadającego komina; również murarz miejscowy, kierujący wylotem małej sikawki, zabił się na miejscu zrzucony przez silny wicher z płonącego dachu.

Utrudniona dostawa wody nadzwyczaj przeszkadzała akcji ratunkowej. Straże ochotnicze bowiem nie posiadały tylu węży jednokalibrowych, żeby mogły zamienić jednę sikawkę na hydrofor i za jej pomocą zaopatrywać inne w odpowiednią ilość wody. Wojsko i mieszczanie nie uważając na straty i zagrożenie własnego mienia, ani na niebezpieczeństwo zagrażające ich życiu, z uznania godnem poświęceniem wspierali działalność straży pożarnych.

Szkody zrządzone przez pożar są ogromne. — Dorywczo zawiązany komitet ratunkowy zbiera składki i zakupuje najpotrzebniejsze artykuły żywności dla biednych pogorzelców.

Przeszło sześćset rodzin utraciło swoje mienie.

Jakby nie dość już tego nieszczęścia, znaleźli się ludzie, którzy rozmiar jego i grozę jeszcze powiększyć chcieli. Wieczorem ujęła żandarmerja słoczyńcę, który korzystając z ogólnego zamięszania i popłochu, chciał niepostrzeżenie w drugiej części miasta nowy wzniecić pożar. To też zaledwie udało się żandarmerji przytrzymanego ocalić od wymierzenia doraźnej sprawiedliwości na nim przez mieszkańców Nowego Sącza.

Do Morawskiej Ostrawy, gdzie wzrasta bezrobocie górników i zachodzą obawy rozruchów, wysłano oddziały wojska stojące w Galicji. Są to dwa bataljony strzelców z Tarnowa, bataljon piechoty z Rzeszowa, tudzież pułki piechoty nr. 13 i 20, dwa szwadrony kawalerji i bataljon saperów z Krakowa. Do Ostrawy udali się wczoraj jenerał Kriegshammer, komendant krakowskiego korpusu, oraz brygadjer jen. Kirsch.

Ażeby mieć dokładne pojęcie o ekonomicznej doniosłości bezrobocia, które od kilku dni panuje w kopalniach ostrawskich i karwińskich, wystarczy wiedzieć, że z ogólnej rocznej produkcji węgla kamiennego w Austrji tameczne kopalnie dostarczają prawie 60 pct.; albowiem roczna produkcja całej Austrji wynosi 83 miljony centnarów, a ostrawska 53 milj. Prócz tego sama jedna huta witkowicka produkuje rocznie 800.000 centn. metr. żelaza i 540.000 c. m. stali odsiarkowanej według systemu Bessemera.

Ogólna liczba strejkujących górników w rewirze karwińskim i ostrawskim dosięga 40.000.

Terytorjalnie strejk ostrawski obejmuje kopalnie arcyks. Albrechta w Dąbrowie, Orłowie, Karwinie, Trzyńcu, kopalnie Gutmanna i Rotszyldów w Ostrawie, a dalej kopalnie arcybiskupstwa w Ołomuńcu, hr. Larischa, hr. Salmów, hr. Wilczka i w. i.

Z Sambora donoszą:

„Ruchoma wystawa obrazów otworzoną została tu w sali kasynowej na czas siedmiodniowy".

Klub pieszych. Warszawskie dzienniki donoszą:

„Grono zwolenników pieszego sportu zainaugurowało w dniu wczorajszym przerwany podczas zimy sezon. Zebrawszy się przy rogatce jerozolimskiej „piechury" w liczbie 12, wyruszyli na wyścigi do Sękocina, skąd powrócili również na własnych nogach. Była to próba przedwstępna, po której nastąpi cały szereg wyścigów i ćwiczeń.

Członkowie „klubu pieszych", jak dotąd, są wyłącznie przedstawiciele tutejszej kolonji francuskiej.

— **Wysoki kapelusz** męski, powszechnie cylindrem zwany, obchodzi obecnie stuletni jubileusz wprowadzenia swego do Europy.

Skromny kapelusz kwakierski, jaki Franklin nosił jako deputowany amerykański w Paryżu, dał pochop do wprowadzenia tego fasonu kapelusza na miejsce trzyrogatego. — Cylinder w pierwszych latach swego istnienia miał charakter demonstracyjny i uważano go za znak usposobienia rewolucyjnego. To też w Niemczech władze zakazały go nosić. Natomiast pod koniec roku 1840 cylinder zmienił całkowicie swój charakter i odtąd uchodził już za oznakę ludzi uczuć lojalnych.

Poprzedni los rywala jego przypadł w udziale wprowadzonemu później miękkiemu niskiemu kapeluszowi pilśniowemu, który bardzo był prześladowany przez władze policyjne.

Dzisiaj oba fasony kapelusza pędzą spokojny żywot, a stuletni jubilat — cylinder — dowiódł niezwykłej odporności, gdyż pomimo licznych zamachów zdołał się utrzymać w tej samej niemal formie.

W handelku.

Pan Kasper. Czy to może być dobre na świecie, skoro ani nasz rzemieślnik nie zarobi, bo nawet buty sprowadzają z Wiednia, ani przemysłowiec nie może niczego dopiąć, bo krajowych wyrobów nikt nie kupuje, tylko zagraniczne.

Pan Wojciech. Oj tak, tak. A mamy przecież tyle już własnych wyrobów i to wyborowych, doskonałych.

Pan Kasper. To nieuczciwość kupować obce wyroby, skoro są własne.

Pan Wojciech. Podły ten rodak, co wzbogaca obcych a krzywdą krajowego przemysłu. Chłopcze! dawaj piwa.

Chłopiec. Jakie podać? Jest okocimskie, tenczyńskie, krakowskie, radziszowskie, krasiczyńskie.

Pan Wojciech. Dawaj p i l z n e r a.

Pan Kasper. A mnie b a w a r a.

Teatr. Dzisiaj, w sobotę, „Faust", opera Gounoda. Debiut panny Józefy Kurtzówny w roli Małgorzaty i drugi występ gościny p. Bruszewskiego w roli głównej. — W niedzielę po południu przedstawienie składane: 1. „Pociąg nr. 12", komedja w 1 akcie. 2. „Złoty cielec", komedja w 1 akcie z p. Fiszerem. 3. „Werbel domowy", obraz dramatyczny w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. — Wieczór „Mignon", po cenach dramatu. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1. „Pałacyk", komedja Meilhaca i Halevyego, gościnny występ pani Otrembowej, artystki sceny poznańskiej. 2. „Dzieciaki", komedja w 1 akcie, debiut panny Sosnowskiej. 3. „Junacy", operetka w 1 akcie.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Nowa czteroaktowa komedja Kazim. Zalewskiego „Oj, mężczyźni, mężczyźni!", którą po raz pierwszy ujrzeliśmy wczoraj, należy pod względem roboty scenicznej do arcydzieł pisarskiej sztuki: zarazem jednak pod względem tendencji, sytuacji i całego dialogu — do najtrywialniejszych utworów, jakie wydała literatura niestylko polska, ale nawet francuska z panami Dumas i Sardou na czele.

Nie jest to ani farsa, ani krotochwila, owszem komedja nie bez głębszego pomysłu, a pełna życia i prawdy zarówno w intrydze, jak wszystkich postaciach, odtworzonych przez Zalewskiego z nadzwyczajnym talentem obserwacyjnym, lecz powtarzamy raz jeszcze: nie dla pensjonarek...

Rzecz utrzymuje słuchaczów w naprężonej ciekawości od początku do samego końca, tembardziej, że wykonanie sztuki przez naszych artystów jest prawdziwie koncertowe.

Dokładniejszą ocenę komedji i gry zastrzegamy sobie po drugiem przedstawieniu. [* *]

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 18 kwietnia.

Pod wpływem niepomyślnych sprawozdań o stanie urodzajów w Ameryce, nastąpiło wznowienie [illegible] na targach zagranicznych, zaś u nas zapasy zaczynają się zmniejszać i dla tego targ był więcej ożywiony. Lepsze usposobienie nie dało się wprawdzie uwydatnić w cenach, lecz odbyt tak na pszenicę jak na żyto był znacznie łatwiejszy. Usposobienie co do jęczmienia i owsa nie uległo zmianie.

Płacono za pszenicę białą od 9·40 do 9·75; za czerwoną od 9·0 do 9·80; za żółtą od 9·35 do 9·70; za żyto 8·25 do 8·60; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·50; na paszę od 6·80 do 7·25; za owies od 7·60 do 8·25; wyka od 0.— do 0.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 17 kwietnia.

(Z) Zły dzień miały giełdy Wiednia i Berlina. W Berlinie nagły spadek ceny węgla o 15—20 marek wywołał szalony popłoch w akcjach górniczych. Jak lawina toczyły się ich kursa w dół, tak iż Harpeny, notowane wczoraj jeszcze po 205·00, spadły dziś na 192·50 o 13 pr., Hibernia zsunęły się o 10 pr. z 171 na 161, a za niemi szły Gelzenkirchenery z stratą 4 1/2 pr., Bochumy z stratą 4 pr. i wszyscy „dii minorum gentium" z świata górniczego. Spadki te wywołały tak pesymistyczne usposobienie w berlińskiej spekulacji, iż wszyscy usuwali się z parkietu a nawet prywatna klientela giełdowa, dotąd z takim zapałem rzucająca się w spekulację kursową, nagle usunęła się na bok, utraciwszy wszelką ochotę do spekulowania w różnych kursowych.

Na naszym targu już od wczoraj wieczora panowało przygnębione usposobienie i tendencja zniżkowa, bo ku temu parły naszą spekulację wiadomości o rozszerzającej się zbrodniczej w kopalniach węgla koło Morawskiej Ostrawy i o groźnej postawie strejkujących górników. Już przeto od rana rozpoczęło się powolne cofanie się kursów, a „tempo" tego odwrotu przyspieszyły znaczne berlińskie depesze i zarwały, że już końcowe południowe notowania wykazały stosunkowo duży spadek wszelkich walorów. Spadek ten nie miał jednak charakteru paniki, a przybrał go dopiero na giełdzie wieczornej, kiedy już zupełnie znanemi były notowania berlińskie. Przeważnie dotknęła i u nas ta panika akcje górnicze. Spadły więc Pragskie o 10 zł., Egidy o 9·50 zł., Salgo o 5 zł., Alpiny i Rima o 4 zł., a w ich ślady poszły austrjackie Waffeny, gdyż utraciły z porannego kursu 12 zł. Spadek akcyj górniczych pozbawił depozytu na kursa akcyj bankowych, szczególnie zaś tych banków, które w stosunku macierzystym stoją do przedsiębiorstw górniczych. Cofnęły się więc Anglobanki o 4·25, Länderbanki i Bodenkredyty o 3·50, Kredyty o 3 zł., a wraz z niemi bassa ogarnęła akcje spekulacyjnych kolei czeskich, których dochody i egzystencja opierają się przeważnie na przewozie węgla. W śród tego popłochu najmocniej trzymały się renty, albowiem majowa spadła z 89·45 tylko na 89·10 a węgierska złota obniżyła się na 102·75 zł.

Ostateczne notowania południowe były następne:

Kredyty austrjackie 299·75, węgierskie 334·—, Anglobanki 144·79, Uniony 236·50 Bankvereiny 115·—, Länderbanki 217·—, Ludwiki 194·—, Czerniowieckie 232·25, Renta papierowa 89 30, srebrna 89·30, austrjacka złota 110 75, papierowa 101·50, węgierska złota 102 90, papierowa 99 55. Ruble 1 30

Telegramy „Przeglądu".

Petersburg 19 kwietnia (pryw.) Na miejsce hr. Deljanowa, który zostanie dyrektorem przybocznej kancelarji carskiej, zostanie Kapustin ministrem oświaty, a wiceministrem oświaty będzie mianowany książę Kantakuzen hr. Speranski w miejsce księcia Wołkońskiego, który ustępuje zupełnie, również jak i wicedyrektor ministerjum oświaty, p. Bestużew-Riumin.

Grażdanin donosi, że cesarz Wilhelm uda się z Petersburga na Wołyń, gdzie się odbędą w okolicy Dubna wielkie manewry, a potem na Litwę, prawdopodobnie do Białowieskiej puszczy, gdzie odbędzie się wielkie polowanie.

Z powodu braku oficerów wydany został ukaz ułatwiający egzamina oficerskie.

Znany przedsiębiorca Polaków, izraelita, będzie budował koleje w Persji.

Wiedeń 18 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Dyskusja ogólna nad budżetem. Pierwszy zabrał głos minister skarbu dr. D u n a j e w s k i. Oświadczył on, iż jest uzasadniona nadzieja, że podatek wódczany przyniesie kwotę preliminowaną w budżecie. Twierdzenie, iż ustawa o podatku wódczanym obniżyła cenę ziemniaków, nie zgadza się z faktami. Nie ustawa, lecz nizka cena spirytusu spowodowała niektóre gorzelnie do zawieszenia pracy. Zresztą liczne podania o złagodzenie nałożonej kary dowodzą, jak wielką musi być ilość niezgłoszonych według ustawy zapasów.

Sposób preliminowania budżetu jest taki, jak w innych krajach. Dochód z tytoniu nie płynie tak regularnie, jak z innych podatków, gdyż konsumcja w tej mierze nie jest tak stałą, jak konsumcja innych artykułów; wogóle jednak objawia się tendencja ku wzrostowi, czego dowodem kwartalne wykazy. Znaczniejsza zniżka konsumcji w grudniu da się wytłumaczyć influenzą.

Szczęśliwem jest położenie państwa w stosunku do innych, skoro może ono z bieżących dochodów opędzać koszta pożądanych inwestycyj bez uciekania się do specjalnych operacyj kredytowych. Spłacenie starej renty amortyzacyjnej byłoby pożądanem, mogłoby to jednak nastąpić dopiero wtedy, jeśli się okaże stała nadwyżka, która atoli mogłaby być osiągniętą tylko przez znaczniejsze oszczędności lub przez wzrost dochodów; lecz i jedno i drugie ma swoje granice.

Dochody z roku 1889 przedstawiają dostateczne pokrycie dla wszelkich potrzeb i nie zachodzi konieczność osłabienia zapasów kasowych; powinno to Izbę zadowolnić. (Oklaski z prawicy).

Minister dowodzi następnie cyframi, iż dochody z podatku od cukru w ostatnim kwartale są bardzo pomyślne.

Co do podatków bezpośrednich powołuje się minister na odpowiedź, daną na interpelację Steinwendera.

Co do kwestji budżetu krajowego nie przedstawia tak zwany system dodatków do podatków wielkich wątpliwości; w tej sprawie należy jednak uszanować zarówno prawa Izby, jak Sejmów krajowych.

Zarzut, iż rząd nie dość szybko załatwia kwestje ekonomiczne, nie jest usprawiedliwiony. Minister uważałby za pożądane, aby stworzono posadę zastępcy ministra, podobnie jak za granicą, n. p. sekretarza stanu. Szefowie sekcyj są bardzo dzielni, lecz każdy z nich reprezentuje tylko swój zawód, byłoby przeto wskazanem, aby ktoś zawiadywał całym wydziałem. Jakkolwiek byłoby to rzeczą pożądaną, wykonanie jednak rozbija się o kwestję finansową.

Minister omawia następnie sytuację polityczną. Mówiono tak często o żelaznym pierścieniu, lecz teraz okazał się nowy pierścień, sięgający od najskrajniejszej lewicy do najskrajniejszej prawicy. Mówią *in medio virtus.* Wprawdzie z okoliczności, iż dwaj przeciwnicy wspólnie zaczepiają jedną sprawę, nie wypływa jeszcze, iż ta sprawa jest słuszną, ale w stanowisku dwóch tak skrajnych kierunków leży pewne uspokojenie. Wartoby przetłómaczyć mowę Türka na język czeski, a mowę Gregra dać do czytania zwolennikom Türka.

Rząd nie czynił przesadnych przyrzeczeń; ani prezesowi ministrów, ani całemu rządowi nie brakło umiarkowania. Prezesa ministrów można nawet uważać za namiętne uosobienie spokoju i rozwagi.

Rząd nie sądzi również, iż przez ugodę wytworzony zostanie 1000-letni pokój, nie mógł on jednak abstynencji niemieckich posłów w sejmie czeskim uważać za pocieszający objaw, gdyż polityczne, ekonomiczne i etyczne stosunki kraju musiały na tem cierpieć, jeśli tak dzielna i ekonomicznie silna część w obradach sejmu nie brała udziału.

Patryotycznie usposobieni mężowie obu stron próbowali częstokroć prywatnie nawiązać zbliżenie. Pośrednictwo dawniej spełzło na niczem, gdyż nie wszystko udaje się odrazu. Teraz zaś pośrednictwo wydało lepszy skutek, skoro rząd złożył odpowiednie oświadczenie.

Żądanie, aby ugoda przechodziła od narodu do narodu, znaczy tyle, co uczynić ugodę niemożliwą. Nie może ona inaczej nastąpić, jak tylko za pomocą mężów zaufania. Rezultat ugody nie jest jeszcze formalnie zakończony, gdyż dopiero sejm powołany będzie do zbadania szczegółów. Spodziewać się jednak należy, iż sejm w słusznem ocenieniu interesu kraju i obu szczepów, oraz w uwzględnieniu żywotnego interesu państw, zgodzi się na przygotowane projekty do ustaw.

W obec uwagi Carneri'ego, który twierdził, że rząd może rządzić także bez Niemców, oświadcza minister, iż wówczas wskazał tylko na fakt, że rząd od sześciu lat nie przeciw Niemcom, lecz bez nich rządził; nie było to wyrażeniem życzenia, lecz tylko skonstatowaniem faktu. Rząd stoi jednak w ogóle na tem stanowisku, iż tylko w zjednoczeniu ludów leży istota i dobro Austrji na przyszłość. (Oklaski z prawicy).

Rząd nie może nic mieć przeciw temu, jeśli Carneri „z bronią do nogi" chce wyczekiwać, jak rząd przeprowadzi ugodę, gdyż mówca sądzi, że skoro Carneri przypatrzy się bliżej sposobowi przeprowadzenia ugody, nie będzie trzymał broni u nogi, lecz po prostu ją odrzuci.

Minister podziela skargi Carneri'ego na militaryzm. Obecny rząd niczego goręcej nie pragnie, jak utrzymania pokoju. Położona w środku wielkiego kontynentu, wystawiona na wszelkie prądy namiętności, na wszelkie porywy publicznego ducha i na wpływ różnych, często między sobą sprzecznych, tendencyj, musi Austrja chcieć pokoju i dążyć do niego, ale rzeczywiście z bronią u nogi.

Gregr zaczepił sojusz niemiecki. Sojusz ten zawarty został jednak na podstawie dojrzałej rozwagi mężów stanu obu wielkich państw, a do jego rozluźnienia potrzebaby zgoła innych wpływów i żywiołów, aniżeli głosu jednego deputowanego, który w niewłaściwej chwili krytykuje to, co stanowi podstawę środkowo-europejskiej polityki, polityki pokoju i obrony, polityki nieszkodzenia nikomu i nieprzebaczania nikomu. (Oklaski z prawicy).

Minister zaznacza w końcu spójność wszystkich krajów przez wielowiekową pracę i krew przelaną na polach bitew, oraz wspólny zapał dla dynastji i spodziewa się, iż uczucie jedności i spójności objawi się także potężnie przy dziele ugody. (Żywe, długotrwające brawa i oklaski. Ministrowie i liczni posłowie winszują mówcy).

Po ministrze finansów JE. dr. Dunajewskim mówili posłowie Steinwender i Lupul, poczem Izba przyjęła wniosek zamknięcia dyskusji.

Mówca jeneralny przeciw budżetowi, poseł Plener, oświadczył, że prawdziwą przysługę przyprowadzenia do skutku niemiecko-czeskiej ugody przypisać należy osobie, która stoi wyżej nad wszystkie stronnictwa. Rząd, który dotąd zawsze życzenia i żądania Niemców ignorował, zmienił obecnie swą taktykę, a zmiana ta, zdaniem mówcy, jest odwrotem, jest poznaniem tego, co lepsze.

W dalszym ciągu swej mowy składa pos. Plener swe uznanie prezydentowi ministrów i posłom staroczeskim, którzy się wielce do urzeczywistnienia ugody przyczynili. Niemcy zamieszkali w Czechach (Deutschboehmen), teraz jak pierwej, bronić będą zawsze interesów całego niemieckiego ludu i partja jego, mimo zawarcia niemiecko-czeskiej ugody, zawsze pozostanie w opozycji do rządu, gdyż za misę soczewicy, dla małej korzyści, nie może ona wyrzec się swych zadań, swej przyszłości w państwie i będzie głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu.

Dziś mówić będzie mówca jeneralny prawicy pos. Szuklje.

Komisja kolejowa wybrała pos. Bilińskiego referentem projektu ustawy osobowej taryfy na kolejach państwowych.

Wiedeń 19 kwietnia. Reskrypt namiestnika Austrji niższej, wystosowany do kierowników dolno-austrjackich tarostw, zwraca ich uwagę, że nie mogą oni pozostawić całkowicie „widzi mi się" robotników tego, czy oni 1 maja świętować mają dzień cały, czy tylko po południu. W tej sprawie koniecznem jest wzajemne porozumienie się robotników z chlebodawcami. Robotnicy, którzy w dniu 1 maja samowolnie zawieszą robotę, będą według przepisów prawnych ukarani, a nawet ze stosunku służbowego wykluczeni. Reskrypt podnosi dalej, że większość chlebodawców z pewnością uczyni zadość życzeniom robotników, i też w dzień 1 maja dobrowolnie od pracy ich uwolni.

Następnie zwraca się reskrypt do robotników, apeluje do ich zdrowego rozsądku i grozi, że w razie jakichkolwiek wykroczeń, władze przeciw burzycielom publicznego spokoju, stosownie do przepisów prawnych jak najostrzej wystąpią.

Wiedeń 19 kwietnia. W Radzie państwa wnieśli posłowie Chlumecki, Plener i towarzysze projekt ustawy dotyczącej zaprowadzenia rozjemczych sądów celem uregulowania kontraktów o płace robotników.

Paryż 19 kwietnia. Sąd przysięgłych departamentu Sekwany zasądził wydawcę pewnego anarchicznego tygodnika na 15 miesięcy więzienia i 2000 franków grzywny za podburzanie pospólstwa do tego, aby dnia 1 maja dopuszczało się mordów i grabieży.

Liberté omawia zachowanie się rządu francuskiego w kwestji konwersji długu egipskiego i zaleca, aby Francja odstąpiła od tego żądania, aby Anglja wycofała swe wojska z Egiptu. Natomiast radzi *Liberté*, aby Francja szukała wynagrodzenia od Anglji na innem polu.

Wiedeń 18 kwietnia. Wedle wykazu banku austro-węgierskiego, wynosił z dniem 15 kwietnia b. r. stan obiegu banknotów 396,948.000, a więc zmniejszył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 7 kwietnia b. r. o 7,007.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 241,381.000, zwiększył się przeto o 171,000, portfel zawierał 140,646,000, zmniejszył się przeto o 9,016,000; lombard zawierał 22,524,000, przeto zmniejszył się o 861,000. Wolna od podatków rezerwa banknotów wynosiła 50,156,000 zł. i zmniejszyła się o 8,889,000 zł.

Petersburg 19 kwietnia. *Goniec urzędowy* donosi, że stanowczo zawieszono wydawnictwo niemieckiej gazety wychodzącej w Rydze p. t. *Rigazeitung.* Wielka księżna Pawłowa powiła wczoraj córkę.

Berlin 19 kwietnia. Wczoraj zdążający do Berlina pociąg wykoleił się na stacji Werbig. Jeden robotnik kolejowy został zabity na miejscu, czterech podróżnych ciężko rannych, a dwunastu lekko.

Poczdam 19 kwietnia. Arcyks. Walerja złożyła wczoraj po południu wizytę parze cesarskiej.

Berno 19 kwietnia. Wczoraj w Witkowicach poczęto rzucać kamieniami na patrole wojskowe. Patrole użyły broni palnej i śmiertelnie raniły czterech robotników, a trzech ciężko. W skutek tego panował już spokój tej nocy. Robotnicy mają dziś sformułować swoje żądania.

W fabrykach żelaza w Friedlandzie zawiesili robotnicy częściowo roboty, jednakże sytuacja w tej okolicy nie budzi wcale obaw.

Budapeszt 19 kwietnia. Prezydjum magistratu zakazało urządzenie projektowanego przez robotników pochodu w dniu 1 maja; oświadczyło jednak, że nie będzie miało nic przeciw temu, jeżeli robotnicy urządzą sobie na jednym z placów publicznych zgromadzenie robotnicze. Plac, na którym to zgromadzenie się odbędzie, wyznaczy magistrat. Na plac ten będą mogli robotnicy przybywać jedynie małemi grupami.

Berlin 19 kwietnia Niebawem ogłoszona zostanie odezwa, wzywająca do założenia nowego stowarzyszenia robotników górniczych, skierowanego przeciw istniejącemu socjalno-demokratycznemu stowarzyszeniu.

Rząd pruski przedsięwziął środki mające na celu obronę tych robotników, którzy dnia 1 maja święcić nie chcą, od napaści ich kolegów socjalistów.

Berlin 18 kwietnia. Posiedzenie sejmu. Debata nad budżetem wyznań. Windhorst żąda utworzenia w ministerstwie wyznań departamentu katolickiego, zniesionego przez Bismarka; nadto zniesienia ustawy, zakazującej pewnym zakonom katolickim wstępu na ziemię pruską; religijnego nadzoru nad szkołami i zakazu wydawania kościołów katolickich starokatolikom. Minister oświaty i wyznań oświadcza, że rząd nie może uczynić zadość tym żądaniom, a co do osiedlania się na ziemi pruskiej pewnych zakonów katolickich, to o tem nie może być nawet mowy.

Morawska Ostrawa 19 kwietnia. W całym okręgu i we wszystkich szachtach ustały roboty. Krążące bandy górników zmusiły do zawieszenia pracy robotników pracujących w fabryce celulozy Kalimana i w rafinerji nafty hr. Larischa. W pierwszej z tych fabryk wyrządzono znaczne szkody.

W polskiej Ostrawie przyszło do starcia między górnikami a wojskiem. Ośmiu robotników otrzymało pchnięcia bagnetowe. Najważniejsze punkta obsadziło wojsko.

Peszt 19 kwietnia. Na konferencji stronnictwa niezawisłych wniósł Irany i projekt do nowej ustawy o swojszczyźnie, który należałoby wnieść do sejmu z początkiem następnej sesji. Przy tej sposobności uwiadomił Irany i zgromadzonych o rokowaniach przeprowadzonych w tej sprawie z prezydentem sejmu i prezydentem ministerstwa, poczem jednogłośnie przyjęto przedłożony projekt, który wyklucza §§ 31 i 32 ustawy obecnej.

Sofja 19 kwietnia. Z Belgradu i Bukaresztu dochodzą wiadomości o ruchliwem krzątaniu się tam bułgarskich emigrantów i ajentów panslawistycznych. W Nyżu miała się utworzyć banda z bułgarsko-macedońskich zbiegów, aby zamordować Stambułowa.

Rząd serbski przyrzekł, że oddali agitatorów od granicy bułgarskiej. Panica i Stamenów chcieli przekupić dozorców, aby z więzienia uciec. Zamiar ten nie udał się, a czujność władz podwoiła się.

Ajent serbski powrócił z urlopu.

Paryż 19 kwietnia. Przybył tu Stanley.

Paryż 19 kwietnia. Syndykat paryskiego dziennikarstwa postanowił wnieść protest przeciw wydalaniu z Włoch dziennikarzy.

Londyn 19 kwietnia. W izbie niższej wniósł Samuel Smith rezolucję, aby w przeprowadzeniu uchwał konferencji napowrót zaprowadzić walutę bimetaliczną (t. j. taką, aby z równą mocą prawną obiegać mogły złote i srebrne monety. *Przyp. Red.*).

Monachjum 19 kwietnia. Izba posłów przyjęła 82 głosami przeciw 66 wniosek centrum, ograniczający prawa towarzystw akcyjnych. Debata była bardzo ożywioną, a rząd choć bez skutku energicznie zwalczył przeciw przyjęciu tego wniosku.

Madryt 19 kwietnia. Oficer kawalerji książę Antoni Montpensier został przeniesiony w stan rozporządzalności za to, że wbrew przepisom regulaminu bez pozwolenia władz przełożonych udał się w podróż za granicę.

Toulon 19 kwietnia. Carnot przybył tu dziś wieczorem. Tłumy publiczności urządziły mu pełną entuzjazmu owację, nosiły go na swych rękach i wznosiły grzmiące okrzyki na cześć jego i republiki.

Londyn 19 kwietnia. Izba niższa odrzuciła wniosek Smitha, zdążający do zwołania konferencji w celu zaprowadzenia dwumetalowej waluty. Goschen przemawiał osobiście przeciw temu wnioskowi, którýby można tylko wtedy w praktyce przeprowadzić, gdyby wszystkie mocarstwa zawsze ściśle się trzymały międzynarodowej umowy. Rząd uważa tę kwestję za nierozstrzygniętą.

Przyjechali do Lwowa

19 kwietnia 1890.

HOTEL KUHNA. S. Leise z Zameczka. Ks. J. Tkaczonek z Bołszowca C. F. Czaczewski z Berna w Szwajcarji. M. Łucka z Melna. R. Stänberger z Pesztu, Ks. A. Dwulit z Przemyśla.

Z zbożowych targów.

19 kwietnia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7.85—8.60	7.60—8.50	7.40—8.40	7.95—8.75
Żyto	7.45—7.75	7.15—7.65	7.10—7.60	7.——7.60
Jeczmień	6.——7.75	6.——7.75	6.80—7.75	6.50—8.—
Owies	7.15—7.50	—.— 0.—	6.75 7.—	6.80—7.20
Groch	6.50 12.—	6.40 12.50	6.40 11.50	6.50 12.50
Wyka	8.— 9.50	7.50—9.—	8.——9.—	8 .— 9.50
Rzepak	15.—16.70	15.—16.25	15.—16.—	15.50 16.75
Chmiel	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konic. czer.	35.—42.—	34.—42.—	33.—40.—	34.—42.—
Konic. biała	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Okowita	9.50 10.10	—.——.—	—.——.—	—.——.—

wszystko (z wyjątkiem chmielu) za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel wiecej poszukiwany u znanych producentów.

Tylko bardzo piekne gatunki pszenicy i żyta z gotową dostawą znajdują odbiorcę po niższych cenach. Tendencja niezmienna. Spokojnie.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 19 kwietnia godz. 1. min 40

Akcje kredyt.	296 15	Węg. kolej półn. wschodn.	190 50
Alpiny	93.—	Wiedeńskie losy kom.	145.50
Kredyty węg.	330.75	Akcje tyton.	111.—
Anglobanki	142 40	Gal. obl. indem.	104 75
Uniony	233.50	Elbethale	215 50
Ludwiki	191.50	Länderbanki	215.70
Nordbany	266 —	Renta zł. węg.	102.75
Lombardy	116.25	Bankvereiny	112.75
Losy tureckie	34 80	Renta węg. pap.	99.20
Staatsbahny	211.75	Ruble	130.25
Czerniowieckie	231.50		

Usposobienie silne.

Lwów. Z Izby handlowej 19 kwietnia 1890

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	192 —	195 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	230 —	233 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	302 —	306 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	101 15	101 85
6% Listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 lat.	— —	— —
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	106 30	107 —
Banku krajowego 4 1/2 % wa.	98 80	99 50
Tow. kred. galic. 5 „ „	101 15	101 85
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97 65	98 35
„ „ „ 5 „ „ los w 37. l.	101 15	101 85
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41 1/2	95 15	95 85
„ „ „ 4 1/2 „ „ „ 52 l.	99 90	100 60
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94 45	95 15
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (a 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
„ „ „ „ (d) 5 „ 2	7 —	50 —
4 Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 70	105 40
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 „	97 80	98 50
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	91 80	92 50
5 Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —
„ „ Stanisławowa	— —	24 —
6 Monety		
Dukat holenderski	5.55	5.65
Dukat cesarski	5 63	5.73
Napoleondor	9.43	9.53 —
Półimperjał rosyjski	9.65	9.75
Rubel rosyjski srebrny	1.32	1.42
„ „ papierowy	1.28 1/2	1.30 1/2
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1889).

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	8·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7.—
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6.22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanis.		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr., Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyr., Ław. i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Stróża		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane kursywą, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

Materje wełniane **na suknie damskie** otrzymał w wielkiem wyborze sprzedaje po cenach najniższych

Magazyn F. KNAUER i SYN
we Lwowie, plac Kapitulny l. 1.
Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.
16

---

490 8—8

Magazyn
pod „Królem Sobieskim“
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Wielki wybór parasolek i deszczochronów. En tout cas jedwabne czarne i kolorowe z modnemi i eleganckiemi rączkami od złr. 3 do złr. 14. **Deszczochrony** półjedwabne po złr. 2·50 3·75. **Automat** pół jedwabne po złr. 3·50. 4·25. **Deszczochrony** czysto jedwabne po złr. 5, 6, 7, 8, 10. **Słońcochrony** dla panów po zł. 1·25, jedwabne złr. 4·25. **Swieży transport na sezon wiosenny, Lasek krawatów, wachlarzy wiosennych, pasków, branzolet francuskich, łańcuszków** do zegarków, broszek i t. p.

Guziki kawalerskie do spodni.
nieodzownie potrzebne dla każdego kawalera. Guziki te przymocowują się bez igły i nici, a osadzone są tak silnie, ze nawet gwałtownem sposobem odjąć ich nie można.
Cena za tuzin 25 ct.
Z poważaniem **Ferdynand Denk.**

FARBY
do wszelkich użytków
792
tanie i dobre
u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

A. KRZYSZTOFOWICZ
Lwów, plac Halicki l. 2.
poleca w wielkim wyborze:

Tapety od 20 ct. za rulon.
Portiery wełniane i bawełniane od 3 złr. 50 ct. za parę.
Firanki koronkowe cream i kolorowe od 3 złr.
Dywany perskie, smyrneńskie i inne.
Kilimy wschodnie, serbskie i krajowe
Materje na meble, plusze i kretony.
Parawany japońskie, ekramy, kołdry wełnianne, kocyki i. t p.

Artykuły do urządzeń pokojowych.
801 2-? *Możebne wzory odwrotnie.*
Tapetowanie uskutecznia się tak w miejscu jak i na prowincji.

JAN IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
118 mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia MÓLI z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.

Grylon,
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.

Mikoton,
niezawodny środek do wytępienia pluskw. Flakon 50 ct.

Proszek perski
do wygubienia pcheł itp. owadów. Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych
we LWOWIE: przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w KRAKOWIE Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH Rynek l 2.



Angielskie
serwisy stołowe
wedgwoodowe, oryginalne w najnowszych wzorach i fasonach:

serwis **„Claret-Melrose“** fason okrągły tło kościane, dekoracja szeroka bordura i kwiatki jasne brunatne, komplet na 12 osób zł. 38;

serwis **„Turtle-Eton“** fason ośmiokątny, tło kościanne, czarnozielona gałązka kwiatów przez cały środek i dwa ptaszki, komplet zł. 56 ct. 50;

serwis **„St. Kilda“** fason ośmiokątny, tło kośc. wielkie kwiaty kolorowe z motylkiem, komplet zł. 83;

serwis **„Gladston“** fason wklęsłowyginany, tło kośc, szeroka kolorowa bordura z kwiatków i owoców, komplet zł. 81;

serwis **„Minerwa“** z wedgwoodu czeskiego, fason okrągły, gładki, szeroka ładna bordura brunatna, komplet na 12 osób zł. 22; 804

serwis **„Meduza“** taki sam tylko w kolorze błękitno niebieskim zł. 22.

Wszystkie te serwisy odznaczają się oprócz pięknością kształtów, nadzwyczajną trwałością dekoracji, ponieważ są malowane pod glazurą

Kazimierz Lewicki, Lwów,
główny skład dla Galicji porcelany i szkła, ulica Trybunalska.

Wstrzykiwanie i kabzułki
z Matico
wyrobu aptekarza
Henryka Blumenfelda
we Lwowie.

Środki te w odpowiedni sposób użyte działają z pewnym skutkiem przeciw wszelkim chorobom przewodu moczowego obojga płci. Znakomity i pewny skutek tychże środków stał się powodem, że wygórowane zostały z kraju prawie wszystkie podobne wyroby zagraniczne co do skutku niepewne a w cenie trzykrotnie droższe.

Cena wstrzykiwania z Matico 50 ct.
„ kabzułek „ 80 ct.

Proszę wyraźnie żądać **preperatów z Matico Blumenfelda**, gdyż tylko co do tych odnoszą się powyższe wskazówki.

805 1-?



WIEDENSKI MAGAZYN
„AU LOUVRE“ we Lwowie,
E. M. BERNFELD z Wiednia, plac Kapitulny 3.
Największy skład towarów
we Lwowie
Sezon wiosenny i letni 1890.
Senzacyjnie tanie ceny wyrażone są na każdym towarze.

Prawdziwe angielskie **Yersey-staniki** trykotowe na sezon wiosenny i letni po 2·50, 3·40, 4·50, 6, 7 do 15 złr. — **Parasolki** w największym wyborze 2·50, 3·50, 5 do 20 złr. — **Specjalności** w fartuszkach damskich i dziecięcych, welonach, koronkach, wstążkach, kwiatach, piórach, kapeluszach damskich, gorsetach, pończochach, haftach, gotowych robotach ręcznych, koronkach klockowych, jakoteż wkładkach i paskach haftowanych do bielizny damskiej i dziecięcej.



Szczególna sposobność dla właścicieli dóbr i will:
Wschodnie kocyki (Chenille) I. wielkość ct. 98 — II. złr. 1·25 — III. złr. 2·90 — IV. złr. 4·50. — Prawdziwe wschodnie **portjery tunetańskie** i firanki, para złr. 3·30 do 3·75; prawdziwe portjery marokańskie 4·75: trapezunckie 5·75. Odpasowane **firanki jutowe**, składające się z 2 skrzydeł, 1 draperji i 2 zapinek złr. 1·75, 2·20, 2·90. Stosowne do tego garnitury, składające się z 2 kap na łóżka i 1 obrusa złr. 3.40, 5, 6. Odpasowane **brukselskie firanki** dwie części na całe okna złr. 1·90, 2·80, 3·50 do 9·— Odpasowane **dywany salonowe** 4·50, 6·50, 10 do 30 złr. **Stebnowane kołdry jedwabne po złr. 8·50** Resztki **kocyków (chodników)** 8–12 metrów po cenie 3·50 do 6 złr. cała resztka.

Oddział dla dywanów, koców derek na konie i do podróży znajduje się na półpiętrzu w sali I.; — Parasole, kwiaty i kapelusze w sali II; — Staniki trykotowe i sukienki dziecinne w sali III

Ekspedyt mój filjalny znajduje się **Wiedniu** I. Rothenthurmstrasse 37.

Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem albo za poprzedniem nadesłaniem odnośnej kwoty. — Illustrowany cennik towarów wysyła się na żądanie gratis i franco. Zlecenia należy adresować do: 556 8-?

Magazynu „AU LOUVRE“ Lwów, plac Kapitulny 3.

W największym wyborze
BIELIZNĘ MĘSKĄ
kołnierze, mankiety, kalesony, koszule
i
Prawdziwe saskie Pończochy i skarpetki
Ręczniki, płaszcze i prześcieradła tureckie
poleca najtaniej
Skład c. k. uprzyw. fabryki płócien



ED. OBERLEITHNERA Synów
601 Plac Marjacki 8.
Cennik na żądanie gratis i franco.

W razie potrzeby zachować!
Tysiące ludzi cierpią na tasiemca.
Mała liczba z nich zna rzeczywistą przyczynę ustawicznych cierpień.



Oznaki tej choroby są: odchód członków tasiemca kształtu łazankowatego lub podobnego do ziarna harbuza.

Następnie: częsty ból głowy, szumienie w uszach, niebieskie obwódki naokoło óczu, mdły wzrok, blada cera, wycieńczenie, zaflegmienie, obłożony język, znaczne nagromadzenie śliny w ustach, brak apetytu naprzemian z gwałtownem uczuciem głodu, wymioty, czasem nawet mdłości przy próżnym żołądku lub zjedzeniu pewnych potraw, nieregularny stolec, odbijanie się, kwasy żołądkowe, zgaga, nudności, uczucie, jakoby się coś z żołądka do gardła posuwało, swędzenie w kiszce odchodowej, kolki, przelewanie się w brzuchu, zboczenia menstruacji, uryna z mętnym osadem, kurcze, niedokrewność, osłabienie nerwów i pamięci, złe usposobienie i t. p.

Większa część ludzi cierpiących na tasiemca, dają się leczyć na rozmaite słabości, jak: niedokrewność, bladaczkę, cierpienia żołądka, nerwowość itp. 788 2-2

Pod gwarancją usuwa się każdego tasiemca,
oraz inne robaki tak u dzieci, jak i u dorosłych, w przeciągu pół godziny bez bolu i niebezpieczeństwa, bez wszelkiego przygotowawczego lub głodowego leczenia i bez przerwy w zatrudnieniu łatwym i przyjemnym do zażycia środkiem, lekarza specjalisty **Dra Med. Rappaporta,** który nawet dla doświadczenia zażyty, wcale nie jest szkodliwym i tylko wszystkie nieczystości z ciała oddala.

Przy zamówieniach należy wiek pacjenta podać. Przesyłki środka uskutecznia się za nadesłaniem kwoty 6 złr. albo za zaliczką pocztową. Listy i zamówienia tylko adresować do: **Minerva Drogerie w Gdańsku (Danzig)**

Parcele do sprzedania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej**, również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela, jak też dotyczący **plan sytuacyjny**, zawierający również otoczenie tego kompleksu, wydaje i wysyła na żądanie P. T. reflektantów **bezpłatnie** Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10.
786 3-?

Główny magazyn tapet
J Jürgensa
we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 4.

Zawiadamia, że otrzymał już wielki transport najnowszych tapet i dekoracji pokojowych z pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych po cenach jak najniższych, począwszy od 16 ct. za rulon, który kryje 4 kwadratowe metry.

Pròbki jakoteż zamówienia ze względu, że tapety posiadam na składzie wysyłam odwrotną pocztą.

Równocześnie polecam znane z trwałości **story patyczkowe, żaluzie, parawany, ekramy z własnej fabryki** tudzież **story płócienne gładkie, kolorowe w końcu z ceraty angielskiej.**

(Ajencja anonsów „Impressa“ Lwów.)
813 1—36

Herbata z Brodów!!



od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu
W. Adamowicza
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr.	1·40
„ najlep. oryginal. opak.	„	2·50
„ imperial cesarskiej det.	„	3·50
„ Wysiewków kwiatowych		1·10
KAWA „Siriusz“ franco 5 kilo		9·—

SAMOWARY rosyjskie na składzie sztuka od złr. 7.

18x 40 54

Herbata z Brodów!!



Tadeusz Okornicki
magazyn porcelany i szkła
we Lwowie ulica Halicka, poleca
otrzymane 30 nowych serwisów stołowych, kompletnych na 12 osób składającc się z

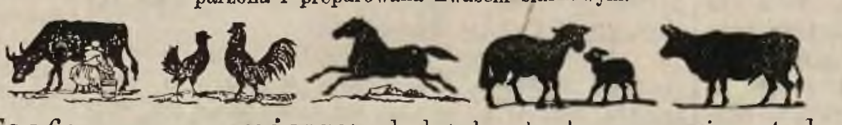
12 talerzy głębokich.
36 „ płytkich
12 „ deserowych
4 półmiski owalne
4 „ okrągłe
2 salaterki
2 kompotierki
2 sosierki
2 wazy
2 solniczki
2 musztardniczki

720 5-6

ilość powyższa może być i umiejszona po cenie od zł. 22 do 120. Opakowanie gratis. Wzory do wyboru posyłam pocztą. Katalogi na żądanie bezpłatnie franko.

Bardzo dobrze kiełkujące nasiona
najlepszych roślin warzywnych i różnych gatunków kwiatów, koniczy czystej; wszystkie gatunki traw i nasiona drzew dostarcza w jak najlepszej jakości po cenach najtańszych
Skład nasion IGNAZ MAYER Wien
599 **Augustinerstrasse 8.**
Katalog darmo i opłatnie.

Mączka kościana nawozowa
parzona i preparowana kwasem siarkowym.



Fosforon wapniowy, dodatek do karmy zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju
Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie.
Kantor ulica Hetmańska 22. 762 8—?

KTO z kapitałem szuka we Wiedniu egzystencji,
KTO ma do załatwienia komisa choćby najtrudniejsze,
KTO chce towary kupić, sprzedać albo zastawić,
KTO chce nabyć dobre rzeczy na raty,
KTO chce nabyć meble kosztowności i inne przedmioty z drugiej ręki,
KTO chce oddać do ściągnięcia zaległe swe pretensje, niech się uda do biura komisowego, istniejącego od lat 12tu pod firmą:

Commissions-Bureau
Wien VII Mariahilferstrasse 12 673 5—42
Korzystne kupna załatwia to biuro na własną rękę.

Sukna berneńskie
rozsyła po zdumiewająco niskich cenach
Skład fabryczny sukna Wincentego Nowaka Bernu (Morawa)
Krautmarkt Nr. 13

3·10 metra	na całe ubranie	złr.	3·50
3·40 „	na lepsze ubranie	„	5·—
3·10 „	„ „ „	„	6·—
3·10 „	„ bardzo dobre	„	8·—
3·10 „	„ „ „	„	9·—
3·10 „	„ „ „	„	10·50
3·10 „	„ wytworne	„	11·50
3·10 „	„ „ „	„	13·—
3·10 „	„ „ „	„	14·—

3·10 „ „ jak najwytworniejsze ubranie zł. 15, 16, 18, 20 i wyżej.

Czarne materje Peruvienne i Doskings na garnitury salonowe 3 25 metra od złr. 10 i wyżej.

729 4—15

Wyborne berneńskie materje na zarzutki:

2·10 metra na letni paletot	zlr. 6·30
2·10 „ na bardzo piękny letni paletot	„ 8·40
2·10 metra na wytworny piękny letni paletot	„ 10·50
2·10 metra na jak najwytworniejszy letni paletot	„ 12·60

Letnie materje kamgarnowe bardzo eleganckie i trwałe na ubrania męskie w 20 rozmaitych kolorach, nie puszczające farby 60 ctm. szerokie — na całe ubranie
6·50 metra tylko 3 złr.
Przesyła tylko za zaliczką albo za opłatą z góry. Wzory gratis i franco.

Jubiler i Złotnik
JAN JARZYNA
Lwów, Plac Marjacki Hotel Europejski
563
poleca znaczny zapas biżuterji własnego wyrobu i srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i wszelkie zamówienia wykonuje we własnej pracowni w jak najkrótszym czasie.

Perkale, Szirtingi, Chiffony, Dymy
w sztukach i na metry sprzedaje najtaniej
Magazyn fabryczny
M BEYERA i Spółki
Lwów
ulica Karola Ludwika l. 1.
Próbki na żądanie wysyłamy.
680 2—2

Realność
składająca się z domu piątrowego, domku parterowego, ogrodu i parceli frontowej do budowy, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właścicielki, ul. Kurkowa l. 45. 802 1-3

Droguerja
Wyrób i skład materjałów aptecznych
Mikołaja Karczewskiego
we Lwowie, przy ul. Gródeckiej l. 75 utrzymuje także na składzie pożądane wyroby lecznicze
Piotra Krokiewicza
aptekarza w Krakowie.

Znane one są już w kraju naszym powszechnie, pod względem skuteczności swej, dlatego też sprawiają one zaciętą i nie miłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nieraz dla chorych stawały się ludzącemi. Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze, nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomtrudnem w kraju naszym do zbadania.

Cenniki i prospekta przesyła się na żądanie darmo.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 641

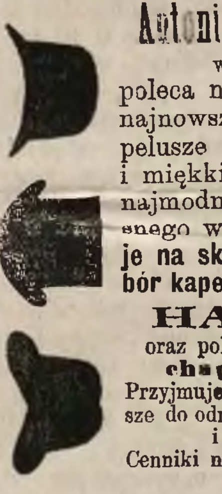
Klacz czystej krwi angielskiej, wierzchowa, bardzo dobrze ujeżdzona, ewentualnie do chowu jest do sprzedania. Wiadomość: S. B. Lwów, Zygmuntowska 4. parter, albo w Administracji „Przeglądu“.

Na święta.
Noże stołowe i widelce tuzin od 1 60 do 6 zł i wyżej, noże deserowe kuchenne i inne. scyzoryki, nożyczki z najlepszej stali prawdziwe brzytwy angielskie i szwajcarskie poleca po najtańszych cenach i wykonuje reperacje i ostrzenia
726 9-10
J. Dunikowski
Lwów, ul. Halicka liczba 16.

Poszukuję kluczaicy praktycznej i uczciwej, którаby miała także obowiązek prać i prasować bieliznę.
Zgłoszenia pod adresem: A. Obertyński Nowesioło, poczta Kulików.
Podania pozostałe bez odpowiedzi uważać należy za nieuwzględnione. 789 3-3

Poszukuję
na lato
2 do 3 pokoi
z wiktem lub bez, blisko Lwowa, względnie przy lub blisko stacji kolejowej, niezbyt oddalonej od Lwowa, z dobrą wodą do picia, blisko kąpieli stawowej lub rzecznej. — Emil Bertemilian Brajer we Lwowie.
796

Bracia Zuliani
Lwów, Łyczakowska 86
polecają się do wszystkich robót cementowych to jest: Posadzki mozaikowe, terrazowe, betonowe i z płyt cementu, jakoteż wszelkiego rodzaju kanałów. 798



Antoni Koželoužek
we Lwowie
poleca na **obecny sezon** najnowsze cylindry i kapelusze filcowe twarde i miękkie w fasonach najmodniejszych własnego wyrobu **Utrzymuje na składzie wielki wybór kapeluszy i cylindrów**
HABIGA
oraz poleca wielki wybór **chapeau-claque**
Przyjmuje cylindry i kapelusze do odnawiania, farbowania i prasowania.
Cenniki na żądanie wysełam franco. 810 1-2

Zarząd dóbr Olszanica
poczta w miejscu
ma do sprzedania
sadzonki 3-letnie
świrków, sosen i modrzewi.
806 3-6

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu

Rezeda. Twój list pocieszył mnie — zawsze byłaś i jesteś moim aniołem opiekuńczym. Całuję Cię.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak